Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 245 | Kraków, sobota 24 października 1925 | Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Rozstrzyga się los p. Grabskiego

Dziś lub jutro zapadnie w Sejmie decyzja co do losu rządu p. Grabskiego. Odbędzie się głosowanie nad dwoma wnioskami: Wyzwolenia i Koła żydowskiego o uchwalenie rządowi wotum nieufności. Wedle dotychczasowych dyspozycji wnioski te nie mają szans przejścia, gdyż — brzmi to dziwnie wobec ogólnego niezadowolenia z rządu — żadne stronnictwo z wyjątkiem tych, których przywódcy mają osobiste porachunki z p. Grabskim, nie chce w tej chwili wywołać przesilenia w przekonaniu, że po pierwsze należy p. Grabskiemu umożliwić wykonanie zamierzeń sanacyjnych, po drugie, że niema człowieka, któryby potrafił lepiej tj. skuteczniej niż p. Grabski pracować nad sprowadzeniem zmiany.

Prym w szeregu stronnictw dążących do obalenia rządu wiedzie Wyzwolenie, za którem — z innych motywów — kroczą mniejszości narodowe. Wyzwolenie wychodzi z założenia, że rząd jest odpowiedzialny za niewykonanie reformy rolnej względnie za bierne zachowanie się rządu wobec zamachów Senatu na uchwaloną przez Sejm ustawę. Wyzwolenie prze do rozwiązania Sejmu i dlatego pożądanem dla niego byłoby wywołanie przesilenia, które wobec trudnych warunków utworzenia nowego rządu musiałoby doprowadzić do rozwiązania Sejmu i — cel Wyzwolenia osiągnięty.

Stanowisko mniejszości narodowych, w pierwszym rzędzie Koła żydowskiego, jest w uwzględnieniu ich specjalnego stosunku do państwa zrozumiałe. Koło żydowskie uważa, że rząd nie dotrzymuje zawartej z niem ugody, którą rząd ze swej strony wogóle neguje. Mniejszość ukraińska i białoruska ze swego punktu widzenia zwalczają każdy rząd i dążą do rozwiązania Sejmu w nadziei, że nowe wybory przyniosą im znaczny wzrost mandatów. Te dwie kombinacje opozycji: zasadnicza w Wyzwoleniu i — nazwijmy ją tak, jaką w rzeczywistości jest — spekulacyjna w mniejszościach narodowych są jednak za słabe, aby o własnych siłach przeprzeć swe zamierzenia i dlatego szukają poparcia w innych klubach gdzie — świadomie i nieświadomie — idą im na rękę.

Najsilniejszy kontyngent przeciwników rządu daje Piast. Byłoby niesprawiedliwością twierdzić, że wszyscy przywódcy piastowi zwalczają p. Grabskiego z pobudek osobistych, z zemsty za przeszłe albo w nadziei oddziedziczenia po nim spadku. Jednak dla ludzi zajmujących się bodaj powierzchownie śledzeniem biegu naszego życia publicznego nie jest tajemnicą, że główny motor antyrządowego stanowiska Piasta tj. p. Witos od pierwszej chwili pojawienia się obecnego rządu tj. od grudnia 1923 r. uprawiał wobec niego taktykę kruszenia jego podstaw, podkopywania największego jego kapitału: zaufania. Cokolwiek rząd robił, p. Witos uważał za celowo wymierzone przeciw chłopom, a jakich chłopów obrońcą jest p. Witos, wiadomo. Dwuletnia blisko walka podziemna doprowadziła, zdaniem p. Witosa, rząd do takiego stanu słabości, że wystarcza tylko pchnięcie, aby go obalić. I to pchnięcie wykonał na środowem posiedzeniu Sejmu p. pos. Byrka nietyle swą mową, ile zgłoszonym wnioskiem.

Mowa p. Byrki była ostrą i to jest zupełnie naturalne, bo była pomyślona i ogłoszona jako mowa opozycyjna, niejako jako przegląd wszystkich grzechów rządu. Zawiera ona też cały szereg słusznych zarzutów, szczególnie w zrobionym zarzucie co do tylekroć akcentowanego przez p. Grabskiego optymizmu. Całą litanję zarzutów sypnął p. Byrka w oczy premjera, dochodząc do konkluzji takiej, do jakiej ze swego opozycyjnego założenia wyjść musiał.

A jednak p. Byrka nie wierzy, aby naprawdę udało mu się obalić rząd. Jego zwrot o „chęci ustalenia, kto rząd popiera", wskazuje na tę niewiarę, a jeszcze silniej wskazuje ją zgłoszony przez niego wniosek, który — w streszczeniu — brzmi: „Sejm wyłoni komisję, złożoną z siedmiu posłów, dla skontrolowania finansowej i skarbowej gospodarki rządu. Komisja jest obowiązana: 1) badać warunki zaciągniętych przez rząd pożyczek zewnętrznych i wewnętrznych oraz udzielonych przez rząd gwarancyj, 2) skontrolować sposób użycia tych pożyczek, 3) zestawić ogólny stan skarbu państwa z uwzględnieniem jego płynnych zapasów i płatnych zobowiązań.

Komisji przysługuje: a) prawo wglądu we wszystkie akta i księgi, które przeglądnąć uzna, zwykłą większością głosów, b) prawo przesłuchiwania członków rządu oraz innych osób, których przesłuchanie uzna w sposób, pod a) określony za wskazane. Komisja złoży Sejmowi sprawozdanie w przeciągu dni sześciu".

Cała struktura tego wniosku, który zresztą wylągł się w głowie p. Korfantego i ogłoszony był w nieco zmienionej formie już przed paru dniami w „Rzeczypospolitej", wskazuje na to, że proponowana komisja ma być stanowczo organem kontrolująco-doradczym nad poczynaniami rządu, który teraz jest u steru i który, mimo opozycji Piasta, jeszcze u steru pozostanie. Myśl zresztą sama przez się dobra została jednak wypaczona, gdyż ustęp o „sprawozdaniu w przeciągu dni sześciu" wskazuje na niepoważne traktowanie takiej kontroli. P. Byrka jako fachowiec powinien wiedzieć, że żadna komisja, choćby się składała z samych fachowców, nie jest w stanie w ciągu 6 dni dokonać tego wszystkiego, co jej wniosek do zrobienia przekazuje. Powtarzamy, wniosek sam przez się dobry, pod warunkiem, że dokonane w nim zostaną konieczne dla należytego funkcjonowania modyfikacje.

Na tych faktach i ludziach możnaby zamknąć koło tych, którzy szturmują do pozycyj rządowych. Prawda, pozostaje jeszcze jako jeden z najgorliwiej szturmujących p. Korfanty. Ale ten pan jest już dziś tylko osobą, poza którą nikt albo w najlepszym dla niego razie mało kto stoi. Endecja, jak świadczy nieprzebierająca w słowach walka obustronnych organów, traktuje obecnie swe bożyszcze z czasów wyborów w listopadzie 1922 — bez przesady — jak ostatnią kanalję, w czem p. Korfanty nie pozostaje jej dłużny odpowiedzi. Chadecja tylko z zastrzeżeniami i z wszelkiemi ostrożnościami przyznaje się do Korfantego i jego taktyki, która doszła już do tego stopnia — powiedzmy — bezceremonjalności u tego ex-wodza robotniczego, że robi on już wyraźną różnicę między interesami kapitalistów a interesami robotników z jawną i niewstydzącą się tendencją popierania pierwszych. Opozycja z tej strony i w takiej formie prowadzona może rządowi wyjść tylko na korzyść, gdyż odstręcza ona od dotrzymywania towarzystwa Korfantemu ludzi, którzy przy swej opozycyjności nie mają intencyj wyłącznie geszefciarskich.

Z przebiegu dwudniowej dyskusji w Sejmie nie można dojść do wniosku, żeby rządowi groziło niebezpieczeństwo. Różnemi pobudkami będą się kierowały różne stronnictwa, które się za rządem — raczej przeciw zastąpieniu tego rządu innym — oświadczą, ale najważniejszym momentem dla takiego pozytywnego głosowania będzie przeświadczenie, że trzeba jeszcze zrobić jedną próbę, trzeba zastosować wszystkie środki dla uratowania państwa z duszącego je przesilenia. Rozumie się, że, mówiąc o wszystkich środkach, mamy na myśli tylko takie, które byłyby przez Sejm uchwalone i przez niego czy przez jego organ ciągle kontrolowane.

O zmniejszenie kontyngentu rekruta

i powszechną jednoroczną służbę wojskową

Na posiedzeniu Sejmu z 21 bm. posłowie socjalistyczni zgłosili następujące wnioski:

WNIOSEK ZWIĄZKU PARLAMENTARNEGO POLSKICH SOCJALISTÓW

w sprawie ograniczenia stanu liczebnego wojska na rok 1925.

Podpisani wnoszą o uchwalenie następującej ustawy:

Ustawa z dnia . . . . . .

w sprawie ograniczenia stanu liczebnego wojska na rok 1925.

Art. 1.

Art. 2 ustawy z dnia 22 kwietnia 1925 r. „o poborze rekruta w 1925 r." (Dz. U. Nr. 43, pos. 298, z r. 1925) otrzymuje następujące brzmienie:

Wszyscy poborowi, uznani za zdolnych do służby w wojsku stałem, winni otrzymać wyszkolenie wojskowe w ramach stanu liczebnego wojska, który aż do uchwalenia nowej ustawy o rocznym poborze rekruta ustala się na **150.000 ludzi".**

Art. 2.

Wykonanie niniejszej ustawy porucza się ministrowi spraw wojskowych w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych.

Art. 3.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Uzasadnienie

Sejm dotąd nie wykonał swego prawa i obowiązku ustalenia stanu liczebnego wojska stałego w czasie pokoju.

Ustawa z dnia 22 kwietnia r. b. o poborze rekruta zadowolniła się ogólnikowem wskazaniem na budżet tegoroczny i do niego przystosowano stan liczebny wojska. Ta niejasność stanu prawnego w dziedzinie wojskowej doprowadziła do tego, iż utrzymujemy na stopie pokojowej armję daleko przekraczającą naszą siłę finansową i gospodarczą, a nawet możność budżetową.

Ostatnie wypadki, które dokonały się na gruncie międzynarodowym, zezwalają na ograniczenie tego olbrzymiego ciężaru, jaki konieczność oraz niekorzystne poprzednio położenie międzynarodowe na ludność naszego państwa nałożyły. Ogólne odprężenie, które nastąpiło w Europie w związku z wynikiem konferencji w Locarno, powinno znaleźć swój wyraz także w oszczędności naszego budżetu wojskowego, do czego nas zresztą zmusza powszechne zubożenie ludności i bardzo krytyczne położenie gospodarcze państwa.

Głoszenie hasła oszczędności budżetowej, rzucane przez rząd i stronnictwa między ludność, pozostaną tak długo czczym frazesem, dopóki pozostanie nietknięta największa pozycja budżetowa, t. j. wydatki na wojsko. Trzymanie zaś w gotowości bojowej państwa bynajmniej nie wymaga pozostawiania w szeregach stałego wojska dotychczasowej liczby żołnierzy, przeciwnie — osłabia to siły gospodarcze kraju, a przez to odbija się także na sile obronnej Polski.

Warszawa, dnia 21 października 1925 r.

• • •

WNIOSEK ZWIĄZKU PARLAMENTARNEGO POLSKICH SOCJALISTÓW

w sprawie nowelizacji ustawy z dnia 23 maja 1924 r „o powszechnym obowiązku służby wojskowej" (Dz. U. Nr. 61, poz. 609).

Wnosimy: Wysoki Sejm uchwalić raczy załączoną ustawę:

Ustawa z dnia . . . . . .

o zmianie niektórych postanowień ustawy z dnia

23 maja 1924 r. „o powszechnym obowiązku służby wojskowej" (Dz. U. Nr. 61, poz. 609 ex 1924).

Art. 1.

Ustęp pierwszy i punkt 1) art. 4 powołanej ustawy otrzymuje brzmienie następujące:

„Czas trwania służby wojskowej jest następujący:

1) w wojsku stałem we wszystkich rodzajach broni — 1 rok".

Art. 2.

Art. 44 powołanej ustawy otrzymuje brzmienie następujące:

„Poborowi, uznani przy poborze za zdolnych do służby w wojsku stałem, o ile uczynią zadość warunkom, przewidzianym niniejszą ustawą, mają prawo do odraczania terminu wcielenia do wojska stałego".

Art. 3.

Uchyla się moc obowiązującą artykułów: 45, 46, 47, 48 i 50 powołanej ustawy.

Art. 4.

W art. 60 powołanej ustawy skreśla się:

a) w ustępie pierwszym słowa: „o półtoraroczną służbę i"; b) w ustępie trzecim słowa: „półtorarocznej służby lub do"; c) w ustępie szóstym słowa: półtorarocznej służby lub".

Art. 5.

W ustępie drugim art. 63 powołanej ustawy słowa: „dwa lata" zastępuje się słowami „jeden rok", a słowa „dwóch lat" zastępuje się słowami „jednego roku".

W ustępie trzecim tegoż artykułu słowo „dwuletniej" zastępuje się słowem: „jednorocznej".

Art. 6.

Ustęp drugi art. 67 powołanej ustawy skreśla się.

Art. 7.

Wykonanie niniejszej ustawy powierza się ministrowi spraw wojskowych w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami.

Art. 8.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Warszawa, dnia 21 października 1925 r.

Jak przedstawia się sprawa z bilonem?

Na łamach prasy, szczególnie tej, która zwalcza obecny rząd, powtarzają się ciągle zarzuty, że przez wypuszczenie nadmiernej ilości bilonu rząd spowodował utajoną inflację, która powoduje nieufność do naszej waluty w kraju i zagranicą. Wedle wykazów ministerstwa skarbu bilonu w obiegu dnia 10 bm. było 308,128.000 złotych. Ponieważ wedle ustawy maksymalna ilość bilonu może wynosić 351,5 mil. (12 zł. na głowę), zatem do dopuszczalnej sumy brak jeszcze około 43.4 miljona złotych.

Formalnie więc rząd ma rację: nie przekroczył granic swego upoważnienia a nawet nie doszedł do niego w całej pełni. Co innego jednak jest racja formalna, a co innego rzeczywistość. Oto wedle wykazów banku polskiego banknotów złotowych jest w obiegu około 380 miljonów, czyli że ilość banknotów jest o jakie 72 miljony wyższa od obiegu bilonu. Ten właśnie stan daje powód do zaniepokojenia, tembardziej, że faktycznie banknoty „pochowały" się a cały prawie obrót gotówkowy odbywa się w bilonie.

Konkluzja: bilonu nie jest za dużo, ale jest za dużo w stosunku do jedynie reprezentujących naszą walutę banknotów banku polskiego.

Czechosłowacja przed wyborami

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Praga, 17 października.

Rozwiązanie Sejmu i Senatu. — Horoskopy wyborcze. — Mniejszość polska a wybory. — Słowaczyzna. — Ruś Podkarpacka. — Znowu rząd koalicyjny?

Przedwczoraj rozwiązano Senat, wczoraj zaś Sejm. Stało się tak na żądanie czechosłowackich socjalnych demokratów, którzy, uwzględniając wielkie zmiany polityczne, jakie zaszły w opinji kraju, oświadczyli się za rozwiązaniem obu Izb i za rozpisaniem nowych wyborów. Narodowi demokraci aż do ostatniej chwili sprzeciwiali się przedwczesnemu rozwiązaniu Izb, ale nic im to nie pomogło. Premjer Rządu p. Szwehla (agrarjusz), oraz większość stronnictw była za rozwiązaniem. To też po przyjęciu niektórych zmian w ordynacji wyborczej, Izby zostały rozwiązane.

Sytuacja przedwyborcza jest o tyle skomplikowaną, że tuż przed wyborami nastąpił rozłam w łonie dwu wielkich stronnictw: komunistów i narodowych demokratów. O ile rozłam komunistyczny miał podłoże ideowe, o tyle rozłam endecki był skierowany głównie przeciwko osobie dra Kramarza, uchodzącego za dyktatora partji. Grała tu rolę główne chęć zdobycia mandatów przez endeckie skrzydło morawskie, które ową secesję urządziło. Należy przyznać, że stronnictwa czeskie idą do wyborów — rozbite, szarpane antagonizmami wzajemnemi. Niemcy natomiast długo starali się o wytworzenie jednolitego frontu wyborczego, ale niem. soc. dem. na taką koncepcję nie zgodzili się. Stronnictwa tedy mieszczańskie niemieckie utworzyły blok nie jednolitego frontu coprawda, ale blok — antisocjalistyczny. Walka wyborcza w obu obozach — czeskim i niemieckim — będzie miała charakter klasowy, jakkolwiek nacjonaliści z jednej i drugiej strony będą się starali nadać jej cechy narodowe. Socjaliści obu narodowości są przygotowani do tej walki i liczą się z wielkiemi trudnościami. Dlatego niezmiernie trudno jest stawiać dziś horoskopy wyborcze, jakkolwiek burżuazja obu narodowości już dziś triumfuje nad upadkiem socjalizmu... Prawdą jest, że rany zadane socjalizmowi przez pachołków moskiewskich nie są jeszcze zagojone, a mezaliatywione spory narodowościowe osłabiają socjalizm. Ale niema wcale powodów do pesymizmu dla socjalistów, którzy prawdopodobnie swój stan posiadania utrzymają.

W niezmiernie trudnem położeniu znaleźli się polscy socjaliści w Czechosłowacji. Śląsk Cieszyński od dawien dawna był fortecą polskiego socjalizmu. Długie lata posłował tam tow. Tad. Reger, a gdy tow. Daszyński przy wyborach krakowskich dzięki oszustwu wyborczemu przepadł, proletarjat Śląska Cieszyńskiego zaofiarował Mu mandat do parlamentu austrjackiego. Nie nadarmo Śląsk Cieszyński zawsze miał markę „czerwonego"... Nieszczęsny okres plebiscytowy, oraz niesprawiedliwe rozstrzygnięcie o granicach, niestety ujemnie wpłynęły na rozwój polskiego socjalizmu. Wszyscy prawie znani i zasłużeni działacze opuścili Śląsk udając się do Polski. Warcholstwo komunistyczne, podsycane przez sprzedajne dusze moskiewskie triumfowało. Na pomoc im przyszli klerykali śląscy, którzy długo siedzieli w mysich dziurach, a obecnie oni właśnie podnoszą niesłuszne pretensje do mandatu poselskiego. Sytuacja bowiem jest taka, że Polacy w Czechosłowacji mogą otrzymać jeden tylko mandat poselski, o ile wszyscy razem pójdą. Tymczasem klerykali śląscy koniecznie chcą na pierwszem miejscu postawić swego kandydata. Ale klasa robotnicza jest wśród ludności polskiej warstwą najliczniejszą, cały prawie ciężar utrzymania polskości spoczywa na niej, największe ofiary materjalne i moralne ona ponosi, — dlatego nie da zabrać sobie mandatu, bo tylko przedstawiciel socjalizmu polskiego potrafi należycie obronić w Sejmie ludność polską. W tym też duchu konferencja partyjna, odbyta w ub. niedzielę w Trzyńcu uchwaliła rezolucję, która postanawia, iż wobec odmownego i upartego stanowiska Bloku narodowego, Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza pójdzie samodzielnie do wyborów. Odpowiedzialność za skutki spada na Blok narodowy, który uniemożliwił wspólne postępowanie polskiej mniejszości.

Ale oddzielne postępowanie wyborcze socjalistów i Bloku kryje w sobie niebezpieczeństwo poważne, że nie będzie wogóle w Sejmie czechosłowackim — żadnego posła polskiego. Pozatem uchwalił Sejm przedwczoraj zmianę ordynacji wyborczej, która opiewa, że stronnictwo, które w danym okręgu wyborczym nie uzyska mandatu, zobowiązane jest do zapłacenia kosztów wyborczych, tj. druków, kart wyborczych itd. Są to koszta dosyć poważne, bo wynoszące około 30 tysięcy kr. cz. Z tym faktem trzeba się poważnie liczyć. Jest możliwość, że uparty Blok narodowy namyśli się jeszcze i nie doprowadzi spraw tych do ostateczności, pozbawiając ludność polską przedstawicielstwa w Sejmie...

Na Słowaczyźnie ruch wyborczy jest w pełnym toku. Najintensywniej pracuje ks. Hlinka ze sztabem swych księży. Między klerykałami słowackimi a madziarskimi nastąpiło ciche porozumienie odnośnie do agitacji wyborczej. Chodzi tu głównie o moment kościelny. Akcja wyborcza na Słowaczyźnie będzie wogóle nosiła charakter walk religijnych. Pod tym względem stosunki są tam bardzo zaostrzone. Pozatem walka autonomistów słowackich idzie w kierunku hasła: „Słowaczyzna dla Słowaków". Pod tem hasłem ks. Hlinka zwalcza kandydatury czeskie na Słowaczyźnie, twierdząc, że politycy czescy demoralizują ludność słowacką pieniędzmi gadzinowemi itp. Szczególnie agrarjusze czescy (stronnictwo prezesa Rady ministrów Szvehli) rozwijają silną agitację wśród rolników słowackich. Ostry ton w wystąpieniach sejmowych i prasowych ks. Hlinki wskazują, że walka wyborcza na Słowaczyźnie będzie miała formy bardzo ostre.

Największy chaos polityczny panuje bezsprzecznie na Rusi Podkarpackiej. Wybory, odbyte w maju 1924 r. dały wynik następujący: komuniści 4 mandaty, czeskie NPR 1, czescy soc. dem. 1, oraz Rusini 3. Na 9 mandatów tedy otrzymali komuniści 4. Niski stan kulturalny ludności, odwlekanie przeprowadzenia reformy rolnej, wysokie podatki, zamykanie fabryk — wszystko to są przyczyny powodzenia komunistycznego. Czy i w tym roku tak będzie? W tym kraju analfabetów — wszystko jest możliwe, choć przyznać trzeba, że do ostatnich wyborów Rząd czechosłowacki wiele zrobił dla złagodzenia kryzysu i naprawy stosunków. Ruch budowlany znalazł wiele poparcia, postawiono masę szkół nowych, wypłacano regularnie zasiłki dla bezrobotnych, obniżono a częściowo i skreślono niektóre podatki itp.

W tutejszych kołach sejmowych panuje ogólne przekonanie, że nowe wybory nie przyniosą poważniejszych zmian, tak, że prawdopodobnie dotychczasowa koalicja rządowa pozostanie nadal u steru rządów. Oczywiście zależy od tego, ile czeskie stronnictwa otrzymają mandatów na Słowaczyźnie. Dlatego rozumiemy walkę Hlinki przeciwko czeskim kandydaturom na Słowaczyźnie...

Ad. Weitawski.

Wiadomości polityczne

ZATARG POLSKO-NIEMIECKI PRZED SĄDEM ROZJEMCZYM

Trybunał arbitrażowy polsko-niemiecki, powołany traktatem wersalskim do sądzenia spraw prywatnych między Polską a Niemcami, wydał wyrok w sprawie Jakóba Potockiego i szeregu innych obywateli polskich. Przedmiotem rozprawy były żądania odszkodowania za rekwizycje niemieckie w Polsce. W sprawie tej toczył się proces przed trybunałem w maju. Stawali ze strony polskiej: byty prezydent Francji Millerand, zastępca rządu polskiego Sachowski, profesor prawa międzynarodowego, adwokat Pradello, adwokat paryski Lemenon oraz adwokaci warszawscy Karnecki i Wittenberg. Trybunał w ogłoszonym wyroku uznał swą niekompetencję, do rozstrzygania tego rodzaju pretensyj. Wyrok ten ma zasadnicze znaczenie dla wszystkich innych analogicznych pretensyj polskich. Profesor Namitkiewicz, polski członek trybunału, zastrzegł sobie przy podpisaniu wyroku wotum separatum. Zaznaczyć należy, że wyrok ten stoi w sprzeczności z juryzdykcją trybunału francusko-niemieckiego.

— ooo —

SPRAWA OPTANTÓW NIEMIECKICH

Z okazji przyjęcia prasy zagranicznej w urzędzie spraw zagranicznych w Berlinie wyjaśniają z kół zbliżonych do delegacji niemieckiej na konferencję w Locarno, że w sprawie optantów niemieckich we wzmiankowanych kołach panuje przekonanie, że dalsze wydalanie byłoby sprzeczne z duchem traktatów spisanych w Locarno.

— ooo —

EWAKUACJA STREFY KOLOŃSKIEJ

„N. Fr. Presse" donosi z Londynu: W tutejszych kołach politycznych słychać, że Anglicy zamierzają rozpocząć z dniem 15 listopada opróżnienie strefy kolońskiej, które to opróżnienie ukończone będzie w przeciągu 6 tygodni. 9000 wojska angielskiego powróci do ojczyzny, zaś reszta angielskiej armji okupacyjnej zostanie przeniesiona do Wiesbadenu.

— ooo —

DALSZE ZBROJENIA NIEMIEC

W ministerstwie wojny w Paryżu odbyła się konferencja w sprawie sprawozdania komisji kontrolnej wojskowej dla stopnia wykonania programu konferencji ambasadorów. Konferencja stwierdziła, że zarządzenia Niemiec w zakresie zniszczenia materjału wojennego są zadowalające.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Dyskusja zasadnicza w Sejmie

Warszawa, 22 października.

DOKOŃCZENIE ŚRODOWEGO POSIEDZENIA SEJMU

W dalszym ciągu swojej mowy pos. **Byrka** krytykuje przedłożenia sanacyjne rządu, zarzucając p. Grabskiemu uprawianie **polityki bilonowej**. Pos. Byrka opowiada, że był raz na radzie finansowej, tam już nie protest, ale inne, niż jego zdanie, uważa prezes rządu za wystąpienie przeciwko sobie.

Premjer **Grabski:** Co za insynuacja?

Pos. **Byrka:** Premjer mówił do prasy, że Sejm mu szkodzi, i że bez Sejmu da sobie radę.

Premjer **Grabski:** Protestuję, jakobym to powiedział!

Pos. **Byrka:** Nie wiem, jakie stanowisko wobec mojej mowy zajmie szef biura prezydjalnego, ale wyobrażam sobie, że słowo „insynuacja" będzie dla niego instrukcją. **Nie można mieć zaufania do rządu**, który drogą tendencyjnych komunikatów chce się utrzymać, który zmarnował pożyczkę zagraniczną, zaciągniętą na warunkach, na które godzi się tylko bankrut. Tem bardziej nie możemy dawać rządowi upoważnienia do zaciągania nawych pożyczek. W Małopolsce powszechnie się mówi, iż nowa pożyczka nie tyle przyjdzie w listopadzie, ale w maju. Dalej mowca zarzuca rządowi **łamanie ustaw** i wywieranie nacisku egzekucyjnego na podatników, którzy nie mogą płacić wygórowanych podatków. Najlepszym tego dowodem jest fakt, **że w ciągu pół roku koszta egzekucyjne przyniosły 13 miljonów**, podczas gdy na cały rok preliminowano 10—12 miljonów. Ponieważ rząd nie dotrzymał obietnic co do pomocy na odbudowę, na meljoracje i powodzianom, klub mój postanowił dążyć do wyraźnego ustalenia, kto w Sejmie bierze odpowiedzialność za ten rząd. Wkońcu mówca zgłasza wniosek o wybór komisji dla kontroli finansowej gospodarki rządu.

POS. THUGUTT

oświadcza, że powaga chwili wymaga odłożenia pomniejszych różnic i skupienia całej uwagi na główne zagadnienia, t. j. na zagadnienia gospodarcze. Mówca zastanawia się nad budżetem na rok 1926 pod kątem widzenia wielkości tego budżetu i realności. Co do wielkości, to zdaniem mówcy, **Polski nie stać na taki budżet.** Przy obiegu banknotów 400 miljardów złotych **budżet 2-miljardowy nie jest budżetem realnym.** Omawiając **możliwość redukcji budżetu**, mowca wskazuje na **wydatki wojskowe**, również dział oświaty daje możność poczynienia pewnych oszczędności, oczywiście niema mowy o oszczędnościach na walce z analfabetyzmem, ale chodzi o wydatki na luksusowe gmachy szkolne, mające na celu uczynienie zadość pewnym zachciankom, bez uwzględnienia finansowej możności ludności. Działowi ministerstwa spraw wewnętrznych mówca zarzuca **nadmiernie wielką liczbę urzędników i policji.** Co do całości budżetu mowca zwraca uwagę na konieczność rozróżnienia inwestycyj na takie, które mogą przynieść pewien zysk doraźny i na takie, które dają wygodę, a nie zysk. Do tej ostatniej kategorii mowca zalicza budowle. Wszystkiemi temi sposobami możnaby **budżet zredukować o jakieś 40 procent**, tylko należałoby uczynić to nie drżącą ręką, lecz niejako **toporem.** Co do sytuacji ogólnej, to aczkolwiek rząd słusznie cieszy się z doprowadzenia bilansu handlowego do równowagi, to jednak trzeba wziąć pod uwagę, że równowaga polega na wysyłaniu towarów poniżej ceny własnych kosztów, jest więc **równowaga źle pomyślana**, faktycznie jest **nową formą podatków pośrednich i to formą niesprawiedliwą**, bo nierównomiernie rozkładającą ciężary na nabywców krajowych. Stosowanie systemu protekcyjnego, jakiego obecnie rząd się chwycił, nie wydaje się mowcy odpowiedniem w dzisiejszych czasach, gdy wszystkie narody i państwa są sobie wzajemnie potrzebne.

Mowca wysuwa cały szereg warunków, którym powinien odpowiadać minister skarbu. W konkluzji stwierdza, **że tym warunkom obecny minister skarbu nie odpowiada i z tego powodu na zaufanie nie zasługuje.** Sejm nie jest poinformowany o stanie skarbu, o warunkach, na jakich zaciągano pożyczki i sposobie gospodarowania niemi. Bez tego głosowanie **nad budżetem** jest formalnością. Mowca stawia wniosek równoległy do zgłoszonego przez posła Byrkę o wybranie komisji i złożenie w ciągu dwóch tygodni sprawozdania.

POSEŁ STROŃSKI

przypomina, że p. Grabski, jako minister skarbu, przedłożył na początku roku 1923 projekt sanacji skarbu, która miała być rozłożona na przeciąg trzech lat. Gdy p. Grabski został po raz wtóry ministrem, odstąpił od tego stopniowego realizowania programu i poszedł drogą szybkiego wprowadzenia nowej waluty, wbrew ostrzeżeniom z różnych stron, przewidujących poważne trudności gospodarcze.

W rezultacie tego obieg banknotów banku polskiego zmalał od jego założenia z 500 milj. na 400 milj., zapas walut tegoż banku zmalał z 250 milj. na 37 milj., zaś pokrycie banknotów spadło z 60 procent na 45 procent. Drugim skutkiem było gwałtowne przejście ze śmiesznie małych ciężarów podatkowych do bardzo znacznych. Życie gospodarcze nie nadążyło tej szybkości. Trzecią konsekwencją był fakt, że wysoki pieniądz sprzyja przywozowi i utrudniał wywóz, czego dowodem jest 510 milj. deficytu bilansu handlowego, który dopiero we wrześniu poraz pierwszy w tym roku okazał się czynnym. Mowca omawia sprawę kredytów, upatrując w rozwiązaniu tego zagadnienia jedyny ratunek dla produkcji. Co do warunków pracy, Polska przoduje na polu ustawodawstwa ochrony pracy, ratyfikowaliśmy bowiem 13 zobowiązań międzynarodowych, podczas gdy Niemcy ratyfikowali 4 zobowiązania, Anglja, Francja i Czechosłowacja po 7. Musimy tu znaleźć porozumienie i **zwiększyć wydajność pracy**, udoskonalić kierownictwo i narzędzia pracy. Co do budżetu, mowca podkreśla, że w rzeczywistości to co uchwalił Sejm na rok bieżący nie jest budżetem, bo budżet musi nietylko pozwalać rządowi na wydatki, ale zobowiązywać go do nich. Mowca przechodzi do wyników konferencji w Locarno, z których nie jest zadowolony i twierdzi, **że ciężkie chmury gromadzą się w naszej polityce zagranicznej.** Klub mowcy odnosi się z uznaniem do pracy ministra Skrzyńskiego, która była pożyteczną dla naszego państwa, dziś jednak staje w niezgodności z ministrem Skrzyńskim co do oceny układów zawartych w Locarno.

Mowa tow. posła Żuławskiego

Poseł Żuławski twierdzi, że zło obecnej sytuacji leży głębiej niż w osobach poszczególnych przedstawicieli rządu i **główną winę za dzisiejszą klęskę należy przypisać obecnemu ustrojowi.** Z tego powodu stanowisko PPS do rządu jest inne, niż stronnictw burżuazyjnych. Główne źródło obecnego przesilenia gospodarczego leży w **chciwości klas posiadających**, które niczego się nie nauczyły przez kilkuletnie doświadczenie. Kryzys musiał przyjść, gdyż produkcja nie jest obliczona na zaspokojenie potrzeb kraju, lecz wyłącznie dla uzyskania zysku. Mówi się również, że przyczyną złego bilansu handlowego są wysokie koszta robocizny, a przecież **koszta robocizny to nietylko robocizna, ale także utrzymanie kapitalisty, administracji, handlu.** Ponadto mówi się o ubezpieczeniach społecznych. **Nie jest prawdą, aby u nas obciążenie ubezpieczeniami społecznemi było większe niż w innych państwach.** Nie zwraca się przytem uwagi, że mamy u siebie **dwieściekilkadziesiąt tysięcy bezrobotnych.** Rozumiem, że pierwszą troską musi być uruchomienie przemysłu, ale są też i inne żądania, które należy uwzględnić. Stoimy **wobec katastrofalnego braku pieniądza,** chociaż ilość banknotów w ostatnim roku zwiększyła się prawie o 200 milj. Winę tu ponosi **fałszywa gospodarka bankowa.** Jeżeli w Warszawie przed wojną było 10 banków, a dziś jest 62, to racjonalna gospodarka jest niemożliwą. Rewizji powinna ulec również **polityka celna.** Rozumiem potrzebę ochrony celnej, ale **nie może ona atakować takich towarów, które nie są w kraju wyrabiane.** Brak także odpowiednich traktatów handlowych. Rząd powinien wreszcie rozpocząć **poważne rokowania z Rzeszą niemiecką** w sprawie zawarcia traktatu handlowego. W tej ciężkiej chwili musimy się również domagać **zmniejszenia ciężarów, jakie obarczają klasę robotniczą. Rząd robi prezenty klasie posiadającej a dla robotników niema żadnych względów.**

W dalszym ciągu swego przemówienia poseł Żuławski omawiał szczegóły w dziedzinie administracji państwowej. Przy budżecie wojskowym stwierdza **znaczną możliwość oszczędności**, przyczem zapowiada postawienie wniosku **o skrócenie czasu służby wojskowej i zmniejszenie liczby wojska.** Pozatem wysuwa liczne **zarzuty pod adresem ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa sprawiedliwości**, przyczem temu ostatniemu zarzuca **stosowanie prowokacji.** Wkońcu mowca oświadczył, że **klub PPS stanowisko swoje względem rządu uzależnia od uwzględnienia następujących żądań:** 1) bezwzględne utrzymanie istniejących ustaw społecznych tak ogólnych jak i ubezpieczeniowych, 2) pożyczki zagraniczne mają być użyte przedewszystkiem na uruchomienie przemysłu i ruchu budowlanego, 3) aby polityka rządu dążyła do zmniejszenia ciężarów przypadających na klasę robotniczą.

Na tem dyskusję odroczono, następne posiedzenie dziś o godzinie 11 rano.

Dzisiejszy stan chrystjanizmu a Palestyna

Kiedy po wojnie światowej Anglja, włączywszy Palestynę do swojego łupu, uznała ją za terytorjum ojczyste żydów, gdzie element żydowski może liczyć na stanie się gospodarzem — ideologja ta nie spotkała się z niczyim sprzeciwem w „świecie chrześcijańskim".

Notabene Rzym nie podjął walki z tą inicjatywą protestancką. Prasa zaś klerykalna, przeważnie zagorzale antysemicka, powitała ten pomysł z wielkim aplauzem, wyrażając następnie tylko zmartwienie, że upływ żydów odbywa się za powolnie i że ów kraik żydowski tworzy teren zbyt szczupły i ubogi, ażeby mógł wchłaniać znaczniejsze masy imigrantów żydowskich.

Przy wszelkich okazjach przypominano żydom, że dostali „swoją Palestynę" i powinni tam uchodzić czemprędzej.

Otóż z tym punktem widzenia — Palestyna dla żydów — warto skonfrontować ów okres dziejów Europy, kiedy zagrzewani przez Rzym, władcy i rycerstwo chrześcijańskie organizowali wyprawy krzyżowe, ażeby odebrać „Ziemię świętą" „niewiernym", zniszczyć tam władzę półksiężyca, a wznieść triumfalnie znak krzyża.

Koniec wieku XI, wiek XII, XIII wypełnione są tem hasłem. Między innemi 700 lat przed ostatnią wojną światową — sobór Lateraneński wzywał wszystkie ludy chrześcijańskie do walki o odzyskanie „grobu świętego".

Wojna światowa zlikwidowała wreszcie władzę muzułmańską w tych stronach, — ale poglądy chrześcijaństwa tak się zmieniły, że ten fakt uznano za interesujący — żydów i ich tendencje sjonistyczne.

Oczywiście, nikt nie posądzi nas o to, że chcemy stać twardo przy testamencie krzyżowców, że kruszymy kopje o ich tradycje i podnosimy jakiś fanatyczny i fantastyczny protest przeciwko owemu „desinteressement", czyli wyrzeczeniu się na rzecz sjonizmu kraju, będącego „kolebką" chrześcijaństwa, że występujemy przeciwko uznaniu żydów za prawowitszych dziedziców tej ziemi.

Nie; **stwierdzamy tylko fakt.** Fakt, dowodzący, że wyznania chrześcijańskie dziś znacznie słabiej wyczuwają łączność swoją z krajem, z którego wyszła nauka Chrystusa — z tradycyjnemi pamiątkami, z tym krajem związanemi.

Istnieją nawet prądy antysemickie, które radeby były zetrzeć z wyznań, stojących pod godłem krzyża, wszelkie ślady ich pochodzenia palestyńskiego. U nas najjaskrawiej wypowiadał się w tym duchu endecki publicysta Pieńkowski, który podkreślał, że katolicyzm posiada własną samostarczalność, własne oblicze, uzyskane wiekami rozwoju w Europie i z „pierwotnem chrześcijaństwem", zrodzonem w atmosferze żydowskiej, on go zupełnie nie utożsamia; przyczem na „pierwotny chrystjanizm", pamiętający apostołów, napada.

Rozumie się, że istnieją i mniej jaskrawe, ale zbliżone do powyższego zapatrywania. Świat kapitalistyczny zaiste nie bardzo daje się zmieścić w ramach nauki Chrystusa, a w wyznaniach religijnych chciałby mieć dla siebie podporę. Chętnie zatem odwraca się od „pierwotnego chrystjanizmu".

Zanotujmy jeden charakterystyczny rys czasu: Oto gdy w „roku jubileuszowym" prasa klerykalna notowała, ile pielgrzymek spieszyło do Rzymu — bez wielkiego wrażenia minęła wiadomość, iż kościół w Jerozolimie, obejmujący grób Chrystusa, ma popękane sklepienie i pilnie wymaga remontu.

Słowem, powtarzamy, tendencje sjonistycznożydowskie i antysemicko-klerykalne **na jednym punkcie** schodzą się zgodnie — na punkcie Palestyny. Drogi różne — tam przypominanie, tu zapominanie... Ale to właśnie, ów brak konkurencji, jest w tym wypadku warunkiem zgody.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Socjalizm a koncepcja solidarności państw

Ostatnie wydarzenia polityczne zbliżają nas coraz bardziej do zrealizowania programu, który niedawno jeszcze uważany był przez przeciwników za utopijny, a w dobie obecnej jest rozważany przez najwybitniejszych mężów stanu Europy i brany jako hasło naczelne na wszystkich międzynarodowych konferencjach. Mam na myśli postulat przeobrażenia rozbitej na państwa i państewka Europy, na t. zw. Stany Zjednoczone Europy. Pauperyzacja, nędza, zupełny upadek i zanik produkcji, zwiększające się z dnia na dzień bezrobocie, spowodowały wzmocnienie stanowiska politycznego partyj, głoszących ideę współpracy, zjednoczenia ekonomicznego, kulturalnego i, co zatem idzie, politycznego świata. **Zasady szkoły nacjonalistycznej, zmierzające do izolacji państw, oświadczających się za hasłem samostarczalności narodów i kontynuacja polityki egoistycznej, są wobec upadku gospodarczego Europy nie do utrzymania.** Katastrofa gospodarcza sprowadza zmianę w systemie politycznym i dziś jesteśmy świadkami gwałtownego przeobrażenia się politycznego, jakiemu Europa ostatnio ulega.

Pragnąłbym w powyższym artykule zwrócić uwagę na stanowisko i program szkoły socjalistycznej wobec przeobrażenia politycznego Europy. Rozpocznę od słynnego manifestu komunistycznego Marxa i Engelsa, zawierającego najistotniejsze zasady socjalizmu. Marx i Engels powiadają: „Zjednoczona akcja conajmniej wszystkich cywilizowanych krajów, jest pierwszym warunkiem emancypacji klas pracujących".

Otóż wyzwolenie gospodarcze i społeczne klasy pracującej uzależniają od wyrugowania antagonizmów narodowościowych i zastąpienia ideą solidarności tj. ścisłej współpracy. Myśl powyższą powtarzają w ostatniem zdaniu manifestu komunistycznego: „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!" Dotychczas wprowadzeniu haseł powyższych silnie przeciwstawiała się zasada suwerenności bezwzględnej, wyznawana i popierana przez wszystkie państwa Europy. Po wojnie świat przyszedł do przekonania, iż teza powyższa nie da się nadal utrzymać, wobec ogromnego zniszczenia i nędzy, do jakiej doprowadziła Europę wojna. Oświadczono się za ograniczeniem niezawisłości (suwerenności) państw na rzecz społeczności ogólno-ludzkiej (utworzenie Traktatem Wersalskim organizacji ponad państwowej, jaką jest Liga narodów). M. Politis, profesor Sorbonny w sierpniu br. na kursach prawa Międzynarodowego w Hadze wyłożył, iż „koncepcja suwerenności winna być zastąpiona koncepcją solidarności". Na arenie międzynarodowej teza ta zyskuje uznanie i to nawet wśród nacjonalistycznie usposobionych reprezentantów państw europejskich, potwierdzając tem dobitniej **bankructwo programu narodowego**, a ostatnio konferencje i układy międzynarodowe zostają pod tem hasłem zwoływane. (Konferencje powojenne zwołane do Cannes, Genewy, Waszyngtonu, Locarno systematycznie wzmacniały poczucie solidarności narodów, kosztem suwerenności państw, poważnie ostatniemi czasy naruszanej).

Socjalizm zmierza według zdania M. Adlera do „zidentyfikowania państwa i społeczeństwa". — **Istnieje bowiem tendencja do wymazania granic z mapy Europy, usunięcia antagonizmów narodowościowych, pchających społeczeństwo do upadku i zastąpienia zgubnego hasła bezwzględnej wrogości, koncepcją solidarności.** Zasada absolutnej i nieograniczonej suwerenności państw znika na korzyść idei zjednoczenia państw. Nikt nie zdoła zliczyć nadużyć, jakich dokonano w imię suwerenności, gdyż skrajność powyższego pojęcia częstokroć nie zezwalała na żadne ustępstwa i wszelkie t. zw. „naruszenia" suwerenności państwa europejskie wyrównywały z bronią w ręku. Suwerenność bezwzględna jest do pomyślenia tylko w teorji, gdyż z powodu wspólnoty gospodarczej, prawnej i kulturalnej państwa nie są w stanie żyć w kompletnej izolacji i zupełnem odosobnieniu, do czego przeciwnicy idei solidarności zmierzają.

Jak wiadomo, wojna zniszczyła gospodarczo państwa i dziś wiele państw jest zmuszonych ekonomicznie uzależnić się od obcego kapitału i przelać najważniejsze gałęzie produkcji w obce ręce. Uzależnienie gospodarcze sprowadza za sobą uzależnienie polityczne. Szereg państw europejskich znalazło się w konieczności poddania się kontroli obcego państwa, odstępując od zasady suwerenności bezwzględnej. My w Polsce również słyszymy o pertraktacjach w celu uzyskania kapitału zagranicznego za cenę dalekoidących ustępstw, które sprzeciwiają się dumnie głoszonym hasłom bezwzględnej niezawisłości gospodarczej i politycznej. Dawny system polityczny, polegający na rozbiciu Europy na szereg państw, znika i zbliżamy się do urzeczywistnienia tezy głoszonej przez Engelsa, iż „w świecie ludzkim skończy się to, co nazywamy dzisiaj państwem". Ogromna bowiem katastrofa gospodarcza, jako nieuniknione następstwo wojny, przyspieszyła katastrofę polityczną. To, co kiedyś zdawało się być absurdem, dziś zwolna zaczyna być rzeczą dokonaną. Stoimy przed przeistoczeniem państw i państewek Europy na „Pan-Europę".

O zasługach Cudenhovego Calergi w szerzeniu i popularyzowaniu idei Pan-Europy, dziennik nasz niejednokrotnie się już wypowiedział. Wielkie znaczenie w ugruntowaniu zasady wspólności międzynarodowej w filozofji prawa odegrali Ch. Wolf, Kaltenborn i Martens, którzy prawnie zbijali pojęcie suwerenności państw. Na zakończenie możemy stwierdzić, iż wojna światowa niepowetowanie **usunęła niezawisłość państw na rzecz społeczności ogólnoludzkiej, podobnie jak wielka rewolucja francuska zniosła ustrój stanowy, rozpanoszony w Europie XIX w.**

Nie można milczeniem pominąć niezwykle intenzywnej działalności amerykańskich instytutów prawa międzynarodowego, które ustawicznie ogłaszają nowe tezy, na poparcie idei międzynarodowej organizacji ludzkości, z których niektóre (z r. 1916 i 1919) wywarły ogromny wpływ na życie polityczne Europy. Zygmunt Gross.

Drugi proces Muraszki

Dziś we czwartek rozpoczął się w Nowogródku drugi proces Józefa Muraszki, b. starszego przodownika policji, oskarżonego o zabójstwo Wieczorkiewicza i Bagińskiego. Muraszko stale przebywa w więzieniu wileńskiem na Łukiszkach i jedynie na czas procesu przewieziono go do Nowogródka. Obronę wnoszą warszawscy adwokaci Szurlej i Niedzielski, powództwo cywilne w imieniu poszkodowanych wdów Bagińskiej i Wieczorkiewiczowej popierają adw. Duracz i Honigwill, oskarżycielami publicznymi są prokuratorzy: Rudnicki z Warszawy (specjalnie delegowany przez ministra sprawiedliwości, jako naczelnego prokuratora) i Kaduszkiewicz z Wilna. Skład sądu stanowią: prezes sądu okręgowego w Nowogródku Bochwic, oraz sędziowie: Hlasko i Murza-Murzicz. Na sprawę zebrał się liczny zjazd prasy, tak jak to było w pierwszym jej terminie w sierpniu b. r. Szczególnie licznie jest reprezentowana prasa wileńska.

Trwanie sprawy przewidziane jest na przeciąg trzech do czterech dni, ponieważ sąd ma zbadać przeszło czterdziestu świadków. Wyrok może być wydany najwcześniej w sobotę popołudniu lub w niedzielę rano.

KRONIKA

—o—

Kraków, 23 października.

Tydzień akademicki w Krakowie

Po dwu z rzędu nieudałych „tygodniach akademika" w Krakowie, zbliża się czas czwartego dorocznego „tygodnia akademika" w całej Rzeczypospolitej w dniach 4—11 listopada br., nad którym prezydent Rzplitej przyjął protektorat. Na terenie całego państwa powstały komitety złożone z przedstawicieli społeczeństwa, których zadaniem jest zorganizowanie całej akcji. Z inicjatywy wojewódzkiego Komitetu opiek nad młodzieżą akademicką zawiązał się również w Krakowie Komitet, złożony z przedstawicieli społeczeństwa krakowskiego. Prace Komitetu są w pełnym toku. Jak z ustalonego programu wynika, ciou „tygodnia" stanowić będzie loterja fantowa. Do rozlosowania przeznaczono 20.000 fantów, a wśród nich automobil Forda, 2 motocykle, kilka rowerów, radioaparaty, maszyny do szycia, konie, krowy, biżuterja itp. Co piąty los wygrywa. Losowanie odbędzie się publicznie. Pojedynczy los kosztuje tylko 50 groszy. Prócz tego odbędzie się szereg imprez, jak odczyty, koncerty, gdzie wyłącznym biletem wstępu będzie zakupiony los na loterji. Wystawę fantów urządza się w najbliższym czasie. Jednym z punktów programu jest zakładanie „Kół przyjaciół akademika."

—ooo—

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW GMINY M. KRAKOWA za rok 1923 jest na ukończeniu, zamknięcie zaś za rok 1924 jest w opracowaniu. Budżet gminy m. Krakowa na rok 1926 jest już także w opracowaniu i w pierwszej połowie listopada przedłożony będzie prezydjum miasta do zatwierdzenia.

NOWE TARGOWISKO NA KONIE. We czwartek odbyła się Komisja mieszana, składająca się z reprezentantów wojskowości i miasta w sprawie budowy nowej targowicy na Zabłociu. Ze strony wojskowości wzięli udział kapitan Puzon, inż. Dziewulski i Garde. Ze strony miasta komisarz rządu dr. Zawadzki, dr. Herget i dr. Reiner, oraz urzędnicy budownictwa miejskiego. Komisja skonstatowała szybki postęp robót ziemnych i omówiła z wojskowością niektóre sprawy, wiążące się z komunikacją na drogach dojazdowych do targowicy, a będących własnością skarbu wojskowego, oświetlenia tychże itp. Jeśli warunki atmosferyczne będą pomyślne, **targowica na konie będzie z początkiem grudnia gotowa** i targowisko z placu Groble będzie usunięte.

MONREALE, CUD SZTUKI Z CZASÓW NORMANDZKICH. Pod powyższym tytułem wygłosi odczyt ks. dr. Tadeusz Kruszyński w piątek 23 bm. o godz. 7 wieczór w sali miejskiego Muzeum przemysłowego. — Wstęp 50 gr, dla młodzieży szkolnej 30 gr.

KONSULAT CZESKI W KRAKOWIE komunikuje, że z powodu święta narodowego biura konsulatu będą w dniu 28 października zamknięte.

SZPITAL KRAK. GMINY WYZNANIOWEJ. — Na posiedzeniu Rady wyznaniowej złożył prezydent gminy izr. dr. Rafał Landau sprawozdanie o szpitalu gminnym za czas od jego otwarcia tj. od 6 stycznia do 30 września br. Ze sprawozdania okazuje się, że w czasie tym korzystało z ambulatorjum tego szpitala 14.832 osób bez różnicy wyznania, nie licząc powtórnych ordynacji. — W tymsamym czasokresie leczono w szpitalu 725 chorych stałych przez 14.694 dni, w tem 320 mężczyzn, a 405 kobiet. Po ożywionej dyskusji uchwalono na wniosek r. dra Oberlandera szpital rozszerzyć przez utworzenie nowych separatek. — Odnośny projekt będzie przedłożony Radzie na następnem posiedzeniu. Sprawozdanie przyjęte zostało jednomyślnie do wiadomości.

TELEFON KRAKÓW—BYTOM. W ruchu telefonicznym między Krakowem a Bytomiem zaprowadza się z dniem 1 listopada wezwania do rozmów telefonicznych. Opłata za wezwanie jest jednolita i wynosi bez względu na rodzaj zgłoszonej rozmowy 50 centymów. Wezwania do rozmów telefonicznych mogą być zgłaszane przez abonentów lub z publicznych rozmównic i są ważne do 12 godziny następnego dnia, o ile zgłaszający zamówienia nie cofnął. Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą wynosi 2 fr .50 ct.

ZACZADZENIE GAZEM. Z gazowni miejskiej otrzymujemy następujące pismo: W kronice z dn. 20 bm. podano jako przyczynę zatrucia gazem p. Marji Jordanowej wadliwość urządzenia przewodów gazowych. Gazownia miejska stwierdza, że całe urządzenie tak w mieszkaniu przy ul. Korniki 3, jak i w kiosku przy placu Kolejowym jest bez zarzutu i mowy tu być nie może o wadliwości urządzenia przewodów gazowych. Przyczyną zatrucia gaem, zresztą bardzo słabego, było niezamknięcia kurka gazowego, — a więc poszkodowana padła ofiarą własnej nieostrożności.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA CMENTARZU. Wczoraj po południu na cmentarzu rakowickim zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Gdy kilku uczniów chodziło między grobami, nagle spadła płyta z nagrobka i uderzyła w nogę 9-letniego Mieczysława Hrybeka. Nieszczęśliwy doznał złamania nogi. Lekarz pogotowia przewiózł ofiarę wypadku do szpitala.

POŻAR. Wczoraj przedpołudniem zawezwano straż pożarną na ul. Krupniczą l. 10, gdzie w piwnicy p. Linkera zapaliły się węgle i drzewo. Ogień powstał od iskier z wycieru komina, przy którym brakowało drzwiczek. Straż pożarna ugasiła ogień.

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH organizuje kursy języków: francuskiego, niemieckiego i angielskiego. Informacyj udziela się w sekretarjacie Związku (Sławkowska 6 I. p.) codziennie od 7 do 9 wieczór.

—ooo—

Pomieszczenie bezdomnych w barakach wojskowych i w nowym domu miejskim

Komisja magistracka i wojskowa badała sprawę umieszczenia bezdomnych w barakach, które należą do wojska, a stoją na gruntach miejskich. Komisja postanowiła baraki te adaptować w najkrótszym czasie, aby przyjść z pomocą najwięcej dachu potrzebującym. Roboty mają być wykonane przed zimą.

Wreszcie zwiedzono budowę domu przy Alei w pobliżu stacji Podgórze-miasto przeznaczonego z funduszu mieszkaniowego, na drobne mieszkania. Roboty te są w pełnym toku. **Dom będzie nakryty dachem jeszcze w tym roku.**

Państwowa szkoła majstrów i podmajstrzych budowlanych

Przy państwowej szkole przemysłowej w Krakowie została otwarta zawodowa szkoła majstrów budowlanych. Zadaniem tej uczelni jest **kształcenie teoretyczne i praktyczne przygotowanych podmajstrzych i majstrów** dla przedsiębiorstw budowlanych do wykonywania robót murarskich, ciesielskich, żelazo-betonowych i kamieniarskich. Nadto **szkoła będzie przygotowywała pracowników dla odpowiedniego zakresu prac w administracji państwowej, kolejowej, wojskowej i samorządowej, oraz przygotowywanie instruktorów dla zawodowych szkół rzemieślniczych.** Kurs nauki trwa trzy lata; czas od 1 kwietnia do 1 listopada będzie przeznaczony na obowiązkową praktykę w rzemiosłach budowlanych. W skład komisji egzaminacyjnej wchodzą prócz dyrektora szkoły i nauczycieli specjalistów dla przedmiotów zawodowych, także przedstawiciele min. robót publicznych i organizacyj rzemieślniczo-przemysłowych. Do klasy pierwszej **mogą być przyjęci kandydaci, którzy ukończyli dwie klasy szkoły średniej lub szkołę powszechną i wykazali się conajmniej trzechletnią praktyką w rzemiośle.**

—ooo—

Spółdzielniom rzemieślniczym grozi nanowo ruina

W czasie wojny, a zwłaszcza począwszy od roku 1916, udzielał były rząd austrjacki instytucjom kredytowym rzemieślniczym zasilków i **pożyczek na cele odbudowy rękodzieła i drobnego przemysłu, zniszczonych wojną. Pomoc ta była konieczna i uratowała oraz powołała do życia setki warsztatów pracy, rozsianych po kraju.** Instytucje kredytowe rzemieślnicze udzielały swoim członkom indywidualnego kredytu wytwórczego, stając się w ten sposób instytucjami rozdzielczemi. Kiedy nadszedł czas dewaluacji, Związki kredytowe rzemieślnicze otrzymały zwroty udzielonych kasom i członkom pożyczek w walucie mocno zdeprecjonowanej, a tymczasem kasy państwowe, w których należało opłacać raty amortyzacyjne od udzielonych pożyczek, rat tych jako bezwartościowych przyjmować nie chciały.

Przyszedł następnie okres sanacji skarbu. Wówczas cały szereg Związków rękodzielniczych, zwłaszcza kredytowych, **przestał istnieć, a to z powodu zniszczenia majątku przez dewaluację.** Rząd, chcąc ratować tego rodzaju instytucje rękodzieła i drobnego przemysłu od zagłady, wydał rozporządzenie, według którego w pewnych tylko wypadkach dozwolił Spółdzielniom na zwaloryzowanie swoich zobowiązań, tak, że większość Spółdzielni, opierając się na tem rozporządzeniu, zobowiązań swoich nie mogła zwaloryzować.

I teraz dopiero zaczyna się tragedja, bo główny Urząd likwidacyjny w Warszawie, **opierając się na ogólnem rozporządzeniu waloryzacyjnem, waloryzuje reszty niespłaconych pożyczek, udzielonych Spółdzielniom** przez b. rząd austrjacki, które to pretensje sięgają w dziesiątki tysięcy złotych, domaga się zwrotu tych należytości na rzecz skarbu państwa, **grożąc w przeciwnym razie skierowaniem sprawy na drogę sądową.** Tego rodzaju postępowanie równa się ruinie całemu szeregowi Spółdzielni kredytowych. Gdyby tego rodzaju groźba głównego Urzędu likwidacyjnego stała się rzeczywistością, to znowu setki tego rodzaju Spółdzielni kredytowych, rozsiane po całym kraju, przestaną istnieć, **rzemiosło i drobny przemysł rodzimy będzie pozostawiony bez żadnej pomocy finansowej,** co w dzisiejszych czasach zaostrzy tylko i tak już groźny stan gospodarczy państwa, a główny Urząd likwidacyjny nie ściągnie i tak swojej pretensji, bo istniejące obecnie tego rodzaju Spółdzielnie kredytowe nie otrzymały po dawnych Związkach kredytowych żadnego majątku, bo ten zniszczał wskutek dewaluacji.

Wierzymy jednak, że do tego nie dojdzie, że rząd nasz, a zwłaszcza ministerstwo dla handlu i przemysłu, do którego resortu ta gałąź działalności społecznej należy, rozpatrzy tego rodzaju sprawę i **uchyli cios, który zagraża tej tak ważnej gałęzi naszej produkcji społecznej.**

—ooo—

Fałszywe banknoty 20-złotowe w Krakowie

Od pewnego czasu pojawiły się w obiegu **fałszywe banknoty 20-złotowe**, które w ostatnich dniach zaczęły kursować również w Krakowie. Władze śledcze policji krakowskiej, po przeprowadzonych dochodzeniach, stwierdziły, że **falsyfikaty nadchodzą do Krakowa z środkowej Małopolski.** Celem wykrycia fałszerzy wydelegowano do powiatu jasielskiego wywiadowców policji, którzy na miejscu prowadzą dalsze śledztwo.

Zaznaczyć należy, że o pojawieniu się falsyfikatów 20-złotowych zgłosiło do policji kilka kas państwowych, oraz banki.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro premjera utworu nieznanego tu dotąd autora francuskiego Jul. Romains'a, twórcy grupy literackiej t. zw. unanimistów. Utwór „Dr. Knock", którego subtytuł brzmi: „Trjumf medycyny" jest osnuty na temacie masowej suggestji, promieniującej z osobistości lekarza-szarlatana, opętanego manją robienia chorych ze zdrowych. Przeprowadzony jest ten ciekawy temat na szeregu epizodów, które budzą huczną wesołość. Postać tytułową odtwarza p. Piekarski, inne pp.: Bracka, Kosmowska, Lincówna, Zalewska, Zarucka, Burnatowicz, Dobiesław, Kustowski, Leliwa, Miarczyński.

Dziś o 5 popołudniu dziewiąte przedstawienie szkolne, na którem dana będzie „Obrona Częstochowy".

Z BAGATELI. Wczorajsza premjera sztuki A. Słonimskiego „Herostrates z Chicago" została odwołana.

OPERETKA NOWOŚCI. „Kochanka premjera" z „tańcem podatników" i „przeglądem mód paryskich" graną będzie po cenach zniżonych przez cały tydzień. W sobotę po południu po cenach zniżonych „Rewanż".

ALEKSANDER MOISSI wystąpi w Krakowie dziś tj. w piątek 23 bm. w St. Teatrze. Po jego występie w Warszawie recenzent teatralny w „Warszawiance" z dnia 21 bm. nr. 288 pisał między innemi: „Moissi na swym wieczorze zaprodukował w całej pełni najszlachetniejszy instrument swego aktorstwa: **głos.** Jest to instrument w istocie przepyszny, o brzmieniu czystem, szlachetnem i pieściwem, zdolny równocześnie do niezmęczonego fortissima; Moissi włada nim, jak wirtuoz, gra na swoim głosie, jak Pablo Casals na swojej zaczarowanej wiolonczeli. Głos Moissiego jest tak słynny, że istnieją płyty fonograficzne z jego monologiem z „Fausta", w istocie przedziwnie mówionym; czar tego głosu nie da się opisać; Moissi jest Carusem mówionego słowa. To też przyjmowano go owacyjnie". Również w „Kurjerze Porannym" w dniu 19 bm. Boy-Żeleński w sprawozdaniu o Moissim pisze między innemi: „słyszeć monolog Fausta, wyśpiewany tym cudownym organem, czy to nie rozkosz Bogów?"

SPORT

SPOTKANIE MIĘDZYMIASTOWE REPREZENTACJI OKR. KOL. SĘDZIÓW KRAKOWA I ŁODZI odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godz. 2'45 na boisku Cracovii. Pomysł urządzenia zawodów między reprezentacjami kolegjum sędziów okazał się szczęśliwym, a pierwsze zawody rozegrane w Łodzi wywołały tamże zainteresowanie. Kraków uzyskał wygraną z silną drużyną łódzką 3:2 mimo bardzo słabego składu. Obecnie drużyna krakowska wystąpi wzmocnionym składzie i będzie się starała wykazać hegemonię naszego grodu nad polskim Manchesterem nawet i w zespole sędziowskim. Łódź wysyła do Krakowa bardzo silny zespół: w bramce Pitsch, w obronie: Stencel, Marczewski, w pomocy: Piotrowski, Wieliszek, Otto, w napadzie: Grajwoda, Hanke, Salomonowicz, Hilde, Krabulec.

TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ O NAGRODĘ HONOROWĄ RKS „LEGJA" urządza Robotniczy klub sportowy „Legja" w sobotę 24 i niedzielę 25 na zamknięcie sezonu jesiennego między drużynami: Wisła II — Garbarnia; Wolność — Legja. Program: sobota godz. 2'30 Wolność — Legja; godz. 3'30 Wisła II — Garbarnia; niedziela godz. 9'30 rozgrywka drużyn zwycięzkich, o godz. 11 finał zwycięzców. **W niedzielę w międzyczasie klubowy bieg na przełaj 5000 m. Wstęp 50 gr. od osoby.** Zawody odbędą się w parku sportowym RKS „Legja."

Z Polski

Ś. P. TOW. TOMASZ KŁUSEK. Z Chrzanowa donoszą nam: Oddział miejscowy Związku górników poniósł dotkliwą stratę: Dnia 7 października zmarł członek Związku, tow. Tomasz Kłusek, gorący bojownik za sprawę proletarjatu. Mając lat 17, tow. Kłusek wyjeżdża za pracą na Śląsk Cieszyński i pracuje na kopalni „Huberta" w Gruszowie. Wstąpiwszy do organizacji, pracuje jako skarbnik do roku 1920, w którym to roku zostaje przez czeskich pałkarzy wyrzucony wraz z innymi towarzyszami z mieszkania. Wskutek interwencji Związku Kłusek otrzymał pracę w kopalni „Andrzeja" w Brzeszczach, poświęcając swój cały wolny czas pracom w organizacji, przejęty zawsze głębokiem umiłowaniem sprawy wyzwolenia proletarjatu. Złożony ciężką chorobą zmarł, budząc szczery żal w szeregach zorganizowanych towarzyszów. Pogrzeb odbył się 9 października. Nad grobem zmarłego przemówił imieniem Związku górników RSS tow. Papuga.

NAPAD BANDYTÓW NA KANTOR BANKIERSKI. Niezwykle zuchwalego napadu bandyckiego dokonano we wtorek w Warszawie, w najruchliwszym punkcie miasta. Szczegóły tego napadu są następujące: Około godziny 4 po południu, gdy w kantorze bankierskim Juljusza Dzierżanowskiego, przy ul. Nowy Świat l. 64 znajdowali się tylko inkasent Zygmunt Aleksandrowicz i kasjer Stanisław Telszewski, weszło dwóch młodych mężczyzn. Jeden z nich stanął przy drzwiach, drugi zaś zbliżył się do okienka kasjera. Po otrzymaniu przez kasjera odpowiedzi na pytanie, ile płaci za dolara, przybysz, stojący przy okienku, oświadczył: „nie da pan więcej, to dawaj pan wszystkie dolary, które są w kasie". Przy tych słowach bandyta wyjął rewolwer i skierował go w stronę kasjera i inkasenta, grożąc strzelaniem w razie wszczęcia alarmu. Sterroryzowany kasjer poddał się rozkazowi bandyty i podał mu z kasy paczkę, zawierającą 750 dolarów i 200 złotych. Zabrawszy łup, bandyta spokojnym krokiem skierował się ku wyjściu i złączywszy się z oczekującym drugim bandytą, wyszedł na ulicę. Tymczasem kasjer, ochłonąwszy z przerażenia, wybiegł na ulicę, lecz sprawców napadu nie ujrzał. We wspomnianym domu znajduje się bazar oraz jest przechodnie przejście na ul. Kopernika, prawdopodobnie więc bandyci wmieszali się w tłum przechodniów i kupujących. Kasjer pobiegł do mieszczącej się w tymże domu restauracji „Astorja", zawiadamiając o napadzie będącego tam na obiedzie właściciela kantoru. Na miejsce przybyli naczelnik urzędu śledczego, zastępca jego i inni przedstawiciele władzy. Dotąd zdołano ustalić, że w napadzie oprócz dwóch bandytów, którzy wtargnęli do kantoru, brału udział jeszcze dwie lub trzy osoby. Na godzinę przed napadem do kantoru przychodziła jakaś dama z kapeluszem, opuszczonym na oczy. Twarz zasłaniała chusteczką, jak gdyby bolały ją zęby. Nieznajoma sprzedała 5 dolarów.

Z zagranicy

Z TĘSKNOTY ZA POLSKĄ POPEŁNIŁA SAMOBÓJSTWO. „Wychodźca" pisze: Z Pittsburga w Ameryce donoszą, że 19-letnia żydówka, opanowana tęsknotą za Polską, popełniła samobójstwo.

Więc jednak — panowie antysemici — żyd potrafi Polskę aż tak bardzo kochać, że woli nie żyć, niż żyć poza nią...

ROCZNICA ZAWIESZENIA BRONI. We wtorek 20 bm. ogłoszono w Anglji rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, dotyczące zachowania dwuminutowego milczenia w rocznicę zawieszenia broni. W dniu tym o godzinie 11 przed południem wstrzymany będzie ruch w całem państwie, z wyjątkiem ruchu na linjach okrętowych i kolejach.

LICZBA BEZROBOTNYCH W ANGLJI wynosi obecnie 1,258.000 osób, t. j. o 38.828 mniej, aniżeli w ubiegłym tygodniu.

OSTRZEŻENIE, KTÓRE NADESZŁO ZBYT PÓŹNO. W ostatnich dniach berlińska policja kryminalna odkryła znów trzy przybytki „nagich tańców". Jeden z tych lokalów mieścił się w skromnie urządzonej piwnicy starego domu przy Hedemannstrasse. Znacznie elegantszym był lokal przy Zimmerstrasse. Za dnia mieściły się tam biura firmy konfekcyjnej. Właściciele firmy zupełnie nie wiedzieli o tem, jakim celom służy ich lokal w nocy. Skromne białe lampy w nocy pokrywano czerwonemi i fioletowemi osłonami, aby wytworzyć „nastrój". Kiedy policja legitymowała obecne osoby, zadzwonił telefon. Dopiero po długiem szukaniu odkryto aparat telefoniczny, schowany pod modelem, pokrytym suknem. Trwożnym głosem oznajmiał ktoś, że policja się zbliża i że należy uciekać. Urzędnik policyjny, znajdujący się u aparatu, podziękował uprzejmie za życzliwe ostrzeżenie, oświadczył jednak, że niestety nadeszło ono zbyt późno. Trzeci lokal przy ul. Grunewaldstrasse urządzony był z niezwykłym zbytkiem.

Wiec bezrobotnych pracowników umysłowych

Kraków, 23 października.

Wczoraj wieczór odbył się wiec bezrobotnych pracowników umysłowych, zwołany przez komitet międzyzwiązkowy do dużej sali w Tow. Rolniczem na pl. Szczepańskim. Na wiec przybyli bardzo licznie bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy przy szczelnie wypełnionej sali wysłuchali referatów o położeniu bezrobotnych u nas i w innych państwach, oraz uchwalili rezolucję, w której się stanowczo domagają od rządu i Sejmu zajęcia się sprawami bezrobotnych pracowników umysłowych.

Na wiec przybył tow. senator Leon Misiołek, dr. Adolf Gross oraz delegaci **krakowskiej Rady robotniczej PPS i Rady związków zawodowych.**

Obrady przeciągnęły się do późnego wieczora i w chwili zamknięcia numeru nie zostały jeszcze zakończone.

Obszerniejsze sprawozdanie jutro.

Proces Steigera

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 22 października.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy zeznawał 18letni Samuel Katz, pomocnik dentystyczny. Świadek zmienia zeznania, złożone w śledztwie, tłomacząc się tem, że sędzia śledczy Piotrowski ciągle krzyczał na niego, nazywał go idjotą, tak, że dla świętego spokoju podpisał wszystko, co do protokołu wpisano.

Obrona stawia wniosek, aby dla sprawdzenia zeznań tego świadka przesłuchano przewodniczącego sądu doraźnego nad Steigerem, radcę Mayera, oraz odczytano stenograficzny protokół rozprawy, podany przez lwowską „Chwilę".

Na dzisiejszej rozprawie przewodniczący ogłosił uchwałę trybunału, **odrzucającą wczorajsze wnioski obrony** o powołanie do rozprawy przewodniczącego sądu doraźnego, sędziego Majera, odczytanie stenograficznych sprawozdań dziennika „Chwila" i przesłuchanie stenografów, którzy sprawozdanie z rozprawy robili. Następnie zeznawał w dalszym ciągu świadek Samuel Katz. Prokurator zauważa, że świadek ten z ważnych rzeczy nic sobie obecnie nie przypomina, natomiast podtrzymuje tylko, że słyszał słowa Pasternakówwnej: „Zdaje się, że to ten pan, co rzucił bombę".

Pyrotechnik wojskowy, Marjan Langiewicz, został wezwany jako ten, który był wezwany na miejsce rzucenia bomby. Opisuje on, w jakim stanie znalazł resztki bomby na jezdni. Wezwano go dla unieszkodliwienia pocisku. Resztki te, znajdujące się w sądzie, jako dowody rzeczowe, rozpoznaje. Materjały wybuchowe były rozsypane, przyczem stosunek rozsypanych materjałów był następujący: 6 gramów dynamonu, 4 gramy ekrazytu, 15 gramów żelatyny wybuchającej oraz 4 spłonki wybuchowe, wypełnione piorunianem rtęci. Spłonki te są dotychczas załadowane i grożą pewnem niebezpieczeństwem. Bomba nie miała charakteru specjalnego, to znaczy nie był to mechanizm zegarowy. Przy bombie znalazł ślad świeżo spalonego lontu.

Następnie zeznawał w charakterze rzeczoznawcy major Kopacz. Zeznaje on, że przypuszczalny sposób budowy bomby, rzuconej na powóz prezydenta, był następujący: W walcu u góry znajdował się ekrazyt, w środku dynamon, w trzeciej warstwie żelatyna wybuchająca, na dole prawdopodobnie 4 spłonki i ołów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa iskra przeszła przez ekrazyt, który jako zbyt słaby nie zapalił się, następnie przeszła przez dynamon i ze względu na to, że był wilgotny, nastąpił słaby tylko wybuch. Natomiast żelatyna wybuchowa zapaliła się. Zapalenie nastąpiło przy upadku bomby. Nie miała ona przyrządu zegarowego, natomiast stopiny (lont) mogły być zapalone **od papierosa, zapałki albo zapalniczki.** Wnioskując z przypuszczalnego stosunku procentowego wypełnienia bomby, mogła ona mieć 50—60 tysięcy kilogrammetrów i zniszczenie mogło nastąpić w obrębie 10 metrów. Bomba była **dobrze i łachowo sporządzona.** Spłonki i ekrazyt były pochodzenia austrjackiego, żelatyna i dynamon rosyjskiego. Wszystkie te materjały były łatwo **dostępne,** mimo zakazu urzędowego sprzedawania tych artykułów. Na terenach powojennych znajduje się moc nabojów starych, które dostają się w niepowołane ręce. W porównaniu z granatami, znalezionemi w domu przy ul. Kochanowskiego, gdzie mieszka Steiger, zgadza się ilościowo i jakościowo materjał obu granatów i bomby, rzuconej na prezydenta. Rzeczoznawca jest przekonany, że w obu wypadkach **ten sam materjał pochodzi z jednego i tego samego źródła.**

Rządy polski i niemiecki wobec wyników konferencji w Locarno

Berlin, 22 października. (PAT) Poseł polski przy rządzie niemieckim p. Olszewski został wczoraj przyjęty przez ministra spraw zagranicznych Stresemanna, któremu złożył **życzenia z powodu pomyślnych dla sprawy pokoju rezultatów,** jakie przyniosła konferencja w Locarno. W dalszym ciągu poseł polski omawiał z Stresemannem szereg kwestji bieżących z zakresu stosunków polsko-niemieckich.

ŻĄDANIA NIEMIECKIE WOBEC OKUPANTÓW

Berlin, 22 października. (PAT). Kanclerz Rzeszy Luther i minister spraw zagranicznych Stresemann odbyli konferencje z premjerami krajów związkowych Niemiec w sprawie stanowiska co do traktatów spisanych w Locarno. Wedle „Berliner Tageblattu" zarówno rząd Rzeszy jak i rządy krajów związkowych są zdania, że podpisanie traktatów przez Niemcy może nastąpić **dopiero wtedy, gdy alianci zgodzą się na żądania Niemiec** w sprawie okupacji Nadrenji i w sprawie zniesienia ograniczeń lotnictwa niemieckiego. Dr. Luther odbył ponadto konferencje z przywódcami frakcji niemiecko-narodowej.

ASQUITH ZADOWOLONY

Londyn, 22 października. (PAT). Lord Asquith, były premjer angielski, wygłosił w klubie liberalnym przemówienie, w którem wyraził **najwyższe swe zadowolenie** z powodu rezultatów konferencji w Locarno, przypisując Chamberlainowi niespożyte zasługi osiągnięcia rezultatów, które do chwili obecnej zdawały się być nie do osiągnięcia.

NAJWAŻNIEJSZY KROK NA DRODZE DO POKOJU

Londyn, 22 października. (PAT). Sekretarz stanu dla kolonji Amery oświadczył, że konferencja w Locarno jest **największym za życia obecnego pokolenia krokiem naprzód na drodze do osiągnięcia trwałego pokoju.** Zasługę tę należy przypisać w równej mierze wszystkim uczestnikom konferencji.

KRĘTACTWO Z KONFERENCJĄ ROZBROJENIOWĄ

Londyn, 22 października. (PAT). Sprawozdawca „Morning Post" donosi z Waszyngtonu, że stanowisko prezydenta Coolidgea w kwestji nowej konferencji rozbrojeniowej nie jest w całej pełni przez ciała dyplomatyczne zrozumiane. Natychmiast po konferencji w Locarno podał Coolidge do wiadomości, że spodziewa się ciągle jeszcze, że konferencja rozbrojeniowa odbędzie się w Waszyngtonie. Obecnie donosi on, że potrzebne może będą dwie konferencje, mianowicie jedna w Europie co do kwestji rozbrojenia wojsk kontynentalnych, a druga w Waszyngtonie w sprawie rozbrojenia wojsk morskich.

JAK SIĘ ODBĘDZIE PODPISANIE W LONDYNIE

Londyn, 22 października. (PAT). „Evening Standard" dowiaduje się, że przy formalnem podpisaniu układów z Locarno w Londynie będą obecnie wszyscy aljanci i reprezentanci Niemiec, jakoteż rzeczoznawcy, którzy brali udział w konferencji w Locarno.

Nacjonaliści niemieccy przeciw układom w Locarno

Berlin, 22 października (PAT). W komisji zagranicznej Reichstagu doniesiono o następującej uchwale frakcji niemiecko-narodowej: Niemiecko-narodowa frakcja Reichstagu nie widzi w wyniku rokowań w Locarno spełnienia życzeń, które miały uwzględnić konieczności życia narodu niemieckiego. Frakcja nie widzi nadto wypełnienia warunków traktatu jakoteż świadczeń ze strony innych mocarstw, któreby odpowiadały ofiarom wymaganym od Niemiec. Wobec tego wyniku oświadcza frakcja już teraz, że **nie zgodzi się na żaden traktat, któryby nie uwzględnił niemieckich konieczności życiowych,** a w szczególności wykluczył wyrzeczenia się ziemi narodu niemieckiego.

Napad Grecji na Bułgarję

Sofja, 22 października. (PAT). O zajściach granicznych donosi bułgarska agencja telegraficzna: Onegdaj o godz. 14, gdy oficer bułgarski oczekiwał pod Domirkapu oficera greckiego celem przeprowadzenia wraz z nim dochodzeń, żołnierze greccy otworzyli ogień i usiłowali posunąć się w głąb terytorjum bułgarskiego. Rząd bułgarski poczynił nowe kroki w Atenach, domagając się wydania zarządzeń celem położenia kresu zajściom i nalegając na konieczność powołania komisji śledczej. Urzędowo zaprzeczają podanej przez źródła greckie wiadomości jakoby Bułgarzy pierwsi zaatakowali posterunki greckie i zajęli niektóre wzgórza.

INTERWENCJA MOCARSTW

Ateny, 22 października. (PAT). Konflikt grecko-bułgarski **doznał lekkiego złagodzenia** skutkiem interwencji posłów angielskiego i francuskiego. — Obaj posłowie odwiedzili na krótki czas przed wręczeniem ultimatum zastępcę ministra spraw zagranicznych Hadżikiriakosa i uzyskali dzięki swym przedstawieniom **złagodzenie** brzmienia noty. Rząd grecki zgodził się, aby ultimatum nie było ustalone na 48 godzin. Grecja oczekuje obecnie odpowiedzi rządu bułgarskiego „w krótkim czasie". Bułgarski pełnomocnik wręczył zastępcy greckiego ministra spraw zagranicznych propozycję utworzenia mieszanej grecko-bułgarskiej komisji, któraby miała zbadać przyczyny starcia. Rząd grecki **odmówił przyjęcia jakiegokolwiek oświadczenia Bułgarji** w tej sprawie, ponieważ w walce brały udział nie komitadżi, lecz regularne wojska bułgarskie. Jugosłowiański attache wojskowy prosił wczoraj imieniem swego rządu o podanie szczegółów zajścia. W myśl wskazówek greckiego sztabu generalnego marsz na Petricę został **wstrzymany** aż do upływu terminu ultimatum, ponieważ Grecja chce dać Bułgarji sposobność okazania dobrej woli.

Przegląd gospodarczy

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 22 października (PAT). Nowy Jork 5'98—6—5'96.

Przegląd społeczny

—o—

BACZNOŚĆ PRACOWNICY IGŁY!

Z powodu strajku robotników krawieckich w **Bielsku-Białej,** wzywa się robotników i robotnice z innych miast, ażeby aż do odwołania w Bielsku-Białej, pracy nie przyjmowali.

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 22 października.

Na dzisiejszem rannem posiedzeniu przystąpiono do dalszej dyskusji nad budżetem. Poseł Romocki (chadek) omawiał sprawy polityki zagranicznej zwłaszcza wyniki konferencji w Locarno, zarzucając ministrowi Skrzyńskiemu, że niedość jasno patrzy na rzeczywistość. Stronnictwo jego będzie żądało obmyślenia nowych środków stworzenia większej gwarancji dla naszych granic zachodnich. Mowca zarzuca ministerstwu spraw wewnętrznych niewystarczającą dotychczas walkę z bandytyzmem, brak koordynacji w postępowaniu różnych władz oraz lekceważenie interesów obywateli. Co do spraw gospodarczych mowca stwierdza, że dopiero zachwianie się kursu złotego zwróciło uwagę rządu na konieczność ochrony i popierania produkcji krajowej. W sprawie przedłużenia dnia pracy mowca zwraca uwagę na konieczność traktowania tej sprawy łącznie ze stanem rzeczy istniejącym w Niemczech, przyczem krytykuje działalność ministra pracy Sokala, która zdaniem mowcy godzi w interesy robotnika polskiego, przez osłabienie zdolności konkurencyjnej naszego przemysłu. Stronnictwo mowcy nie ma zaufania do ministra Sokala zapowiedzianej przez rząd polityki umiarkowanego protekcjonizmu. Zdaniem mowcy powinniśmy dążyć do modernizacji naszego przemysłu i do utrzymania cen hurtownych na jaknajniższym poziomie.

Co do ustaw sanacyjnych, mowca odpowiedział się za odesłaniem ich do komisji.

Poseł Chądzyński (NPR) twierdzi, że obok kryzysu ekonomicznego i finansowego przeżywamy obecnie kryzys polityczny polegający na niemożności stworzenia kompromisu w większości parlamentarnej. Nietylko rząd jest winien, trzeba zajrzeć głębiej w siebie to jest Sejmu nie oszczędzać. Mowca polemizuje z twierdzeniem, jakoby upadek produkcji był uwzględniony warunkami gospodarczymi i dochodzi do wniosku, że warunki płacy w naszym przemyśle są niższe, zaś świadczenia wynoszą 11'8 proc. kosztów produkcji, podczas gdy w Niemczech 16'6 proc. produkcji. Ogólne obciążenie na robotnika łącznie z podatkami wynosi u nas 6'5 zł. a w Niemczech 5'4 zł. Co do kwestji bezrobocia ubolewa, że z pośród bezrobotnych, których liczba już dochodzi do 300 tysięcy, zaledwie 60 proc. pobiera zasiłki rządowe. Mowca domaga się poprawy ustawodawstwa socjalnego w kierunku objęcia wszystkich bezrobotnych akcją zasiłkową, zaś zamiast to nastąpi wymaga od rządu doraźnej pomocy, przedewszystkiem przez dostarczenie węgla i kartofli. NPR jako jedyne wyjście widzi wzajemne porozumienie się stronnictw i zawieszenie walk partyjnych, a rząd, jaki będzie stworzony przez to porozumienie, powinien postawić sobie program ograniczony do najważniejszych i najpilniejszych w przyszłości rzeczy: do utrzymania waluty, do zaciągnięcia pożyczek zagranicznych na warunkach nieupokarzających i nieuwłaczających godności rządu i niezagrażających jego niezależności politycznej i gospodarczej, do zasilenia banku polskiego kapitałami, do podniesienia jego zdolności emisyjnej i tą drogą do uruchomienia warsztatów pracy. W dzisiejszych warunkach NPR nie przyczyni się do przesilenia rządowego, głosować natomiast będzie za rozwiązaniem Sejmu.

Poseł Pilch (Zjedn. niemieckie) stwierdza, że nasza polityka zagraniczna doprowadziła zwolna do osamotnienia naszego państwa. Czy okazywana nam przez niektórych przyjaźń nie wynika z pobudek egoistycznych, to pokaże przyszłość. Obecny rząd nie stoi na wysokości zadania zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak i politycznej i z tego powodu Zjednoczenie niemieckie jedyne wyjście z obecnej sytuacji widzi w dymisji gabinetu.

Poseł Greiss (klub Matakiewicza) charakteryzuje nadmierne obciążenie podatkami kraju i wynikające z tego bezwzględne przeprowadzanie egzekucyj. Podkreśla on nierównomierne traktowanie urzędników różnych działów, naprzykład w PKO urzędnicy pobierają pensje 4-krotnie wyższe, niż gdzieindziej. Pozatem prezes banku gospodarstwa krajowego, p. Steczkowski, pobiera uposażenie 4 razy wyższe od prezydenta ministrów.

Wobec tego, że rząd obecny doprowadził swoją gospodarką społeczną kraj do katastrofy ekonomicznej i zubożenia, klub mowcy, nie mając zaufania, iż rząd zdolny jest wyrównać ciężką sytuację, nadal popierać go nie będzie.

Na tem obrady przerwano do godziny 4 po południu.

POSIEDZENIE POPOŁUDNIOWE

Poseł ks. Iłkow (chliborob) przypomina rządowi, że dotychczas nie uczyniono niczego w sprawie samorządu trzech województw Galicji wschodniej. Ciężar podatkowy szczególnie dotkliwie daje się we znaki ludności Podkarpacia, która to ludność ponadto cierpi wskutek zarazy na bydło, głodu i dzikiego zwierza. Następnie mowca w sposób, dowodzący, że nie ma pojęcia o rzeczy, omawia sprawę zasiłków dla bezrobotnych i krytykuje „wysokie“ uposażenie nauczycielstwa. Wywody ks. Iłkowa spotykają się z ostremi protestami ze strony posłów lewicy, zwłaszcza ze strony tow. posła Smulikowskiego i pos. Langera.

Ks. Pankiewicz, mówca klubu białoruskiego, ostro krytykuje politykę rządu, zabiegającego o względy dalekich narodów, a zaniedbującego poprawne stosunki z narodami, stanowiącemi 30 procent ludności państwa. Przyznaje z zadowoleniem, że Rosja współczesna w porównaniu z Rosją carską zupełnie zmieniła swój stosunek do narodów nierosyjskich. Następnie mówca bardzo szeroko omawia szykany, stosowane do szkolnictwa białoruskiego i do Białorusinów prawosławnych. Powiada on, że w p. Stanisławie Grabskim odżył duch Pobiednoscewa i odmawia rządowi zaufania.

Pos. Chrucki (Ukr.) omawia stosunek rządu do ludności ukraińskiej, przedewszystkiem zaś sprawę reformy rolnej, która krzywdzi ludność ukraińską, sprawy szkolne, fałszowanie deklaracyj szkolnych podczas zgłaszania przez rodziców języka, w jakim pragną, by ich dzieci pobierały naukę. Następnie omawia szykany administracyjne oraz na szeroką stopę stosowane wyroki śmierci w sądownictwie. W imieniu klubu ukraińskiego odmawia rządowi zaufania.

Posiedzenie trwa w dalszym ciągu.

* * *

Odprawa Korfantemu przez tow. Żuławskiego

Po zakończeniu środowego posiedzenia Sejmu w kuluarach sejmowych miało miejsce następujące zajście, szeroko komentowane w całej Warszawie. Wychodzący z sali obrad poseł Korfanty rzucił uwagę: Myślałem, że taki mądry klub jak socjalistyczny wyśle na trybunę bardziej odpowiedniego mówcę, poczem pos. Korfanty czmychnął w stronę szatni.

Tow. poseł Żuławski odpowiedział:

— Jeśli impertynencja pańska miała na celu obrazić mnie, to oświadczam panu, że tylko tacy ludzie, jak pan mogą obrażać i uciekać.

Korfanty ze słowami:

Nie miałem zamiaru pana obrażać, wyciągnął rękę do tow. Żuławskiego. Tow. Żuławski cofnął swoją rękę i powiedział:

— Pan jesteś zbrukany człowiek. Jeśli się pan czujesz obrażony, to niech mnie pan wezwie przed sąd marszałkowski.

Na to Korfanty:

— Wolno panu mówić, co się panu podoba.

Tow. poseł Smulikowski zawołał w stronę Korfantego:

— Pan jest bezczelny!

Korfanty:

— Wolno także i panu mówić, poczem oddalił się.

Sprawa ta dotychczas nie miała żadnych następstw.

TELEGRAMY

POLSKI „KAPITAN Z KOEPENICK“

Warszawa, 22 października (tel. wł. „Naprz.“). Aresztowano dzisiaj na dworcu gdańskim w Warszawie długo poszukiwanego, bardzo pomysłowego i niebezpiecznego oszusta nazwiskiem Władysław Stępień. Oszust ten wielokrotnie karany w wojsku, zdegradowany i ostatecznie wydalony z armji, dopuścił się niezliczonych szantażów, oszustw i malwersacyj występując w roli wachmistrza żandarmerji. W rozmaitych miastach Polski dokonał on całego szeregu aresztowań i rewizyj dla wymuszenia grubych łapówek. W niektórych wypadkach dorównał słynnemu niemieckiemu „kapitanowi z Köpenick“, który np. przybył do Sochaczewa i dokonał rewizji, szukając dezerterów, bolszewików itd., tak samo w Wyszkowie, Tłuszczu itd. W Dalekiem egzekwował nawet podatki rządowe. Dzisiaj nareszcie dostał się w ręce sprawiedliwości.

ROKOWANIA POLSKO-LITEWSKIE

Lugano, 22 października. (PAT). Wobec niezgodzenia się Litwy na omawianie spraw kolejowych delegacja polska zażądała zwołania na czwartek posiedzenia plenarnego z porządkiem dziennym: kwestja pełnomocnictw delegacji litewskiej.

Lugano, 22 października. (PAT). Municypalność miasta Lugano podejmowała onegdaj delegację polską obiadem, w czasie którego prezydent miasta wygłosił przemówienie, na które odpowiedział przewodniczący delegacji polskiej Wasilewski.

WŁADZE SOWIECKIE WYDALAJĄ DEZERTERÓW POLSKICH

Warszawa, 22 października (tel. wł. „Naprz.“). Z pogranicza polsko-sowieckiego donoszą: Poraz pierwszy zdarzył się wypadek wydania władzom polskim przez władze sowieckie poborowych, którzy chroniąc się przed służbą wojskową zbiegli na terytorjum Rosji sowieckiej. Wydano onegdaj w ręce posterunku Komitetu Ochrony Pogranicza dwunastu dezerterów, którzy ujęci zostali przez sowiecki posterunek graniczny w chwili przekraczania granicy.

KATASTROFA KOLEJOWA W RYDZE

Ryga, 22 października (PAT). Na przedmieściu Rygi pociąg, idący z Moskwy, zderzył się z pociągiem towarowym, zdążającym po przekątni toru, którym biegł pociąg pospieszny. Oba pociągi znajdowały się w pełnym biegu. W następstwie katastrofy cztery wagony pociągu towarowego zostały zdruzgotane. Ofiar w ludziach nie było. Trzej funkcjonarjusze, którzy ponoszą odpowiedzialność za katastrofę, zostali oddani pod sąd.

UKŁADY WŁOSKO-AMERYKAŃSKIE O DŁUGI

Rzym, 22 października (PAT). Delegacja włoska do uregulowania sprawy długów włoskich w Stanach Zjednoczonych wsiadła w Neapolu na okręt. Na czele delegacji stoi minister finansów Volpi, jednym z członków delegacji jest między innemi podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych, Grandi. Naogół uważają tu, że nieobecność ministra Volpi'ego potrwa około jednego miesiąca. W tym okresie czasu Mussolini będzie spełniał tymczasowo funkcje nieobecnego ministra.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W ANGLJI

Londyn, 22 października (PAT). Dziś popołudniu zostali aresztowani dwaj angielscy przywódcy komunistów, mianowicie Macman i Murfi.

WALKI W MAROKKU

Tanger, 22 października (PAT). Abd-el-Krim zamierza podobno zaatakować okolice Beni Zernal. Atak na północ od Bibane został już rozpoczęty. Na zebraniu jednego ze szczepów riffeńskich Abd-el-Krim oświadczył, że układ z Francją i Hiszpanją mógłby zawrzeć jedynie ze szkodą dla Riffenów, dlatego też należy raczej kontynuować walkę.

Fez, 22 października (PAT). Na froncie zachodnim dwie kolumny wojsk francuskich wykonały ruch w kierunku Malin Ondur-Fez El Ball oraz na północ i południe od Bibane, ekspedycję karną szczególnie przeciwko opornemu szczepowi Beni Urjahel. Operacje wojskowe prowadzone są bardzo pomyślnie. Na froncie środkowym dwie kolumny wojsk francuskich, wspomagane wydatnie przez artylerję i siły lotnicze, zdobyły Dżebel i Messaud, ostatni szaniec Riffenów.

Związki i zgromadzenia

KOMITET PPS W NOWYM SĄCZU zawiadamia swych członków, niezalegających z wkładkami, że mogą korzystać z bezpłatnej obrony prawniczej w każdą sobotę od godz. 17—18, za okazaniem legitymacji w kancelarji dra Henryka Dolnaika Rynek. Za komitet PPS Pażucha.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek popoł.: „Obrona Częstochowy“ (IX. szkolne).

Sobota: „Dr. Knock“.

OPERETKA NOWOŚCI

Piątek: „Kochanka premjera“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Sobota, prof. Uniw. dr. Żdzisław Jachimecki: Twórczość Karola Szymanowskiego (ilustr. pp. Ludw. Marek-Onyszkiewiczowej, Wład. Markiewiczówny i in.).

KINOTEATRY

Reduta: „Szpieg“, wspaniały dramat sensacyjny w 7 wielkich aktach. W rolach głównych znakomity zespół komedji francuskiej. Najświetniejszy komik, francuski król humoru Biscot.

Nowości: „Dziewczęta, których poślubiać nie należy“, dramat w 10 aktach.

Promień: „Odyssea na nartach“.

Sztuka: „Głosy samobójców“, w 10 aktach 2 serjach.

Uciecha: „Tom Mix i jego koń Tony“, dramat w 7 aktach.

Wanda: „Wenus z Montmartru“, dramat w 8 aktach.

Warszawa: „Pipman i Tenebaum filmują“.

POSEŁ DR HERMAN DIAMAND

Szybkość pociągów w Europie

Przed wojną zarządy kolei rozmaitych państw europejskich pracowały nad przyspieszeniem ruchu kolejowego. Działo się to przed rozpowszechnieniem niebezpiecznej dla kolei żelaznych konkurentów — automobili i aeroplanów, które osiągają szybkości, przewyższające maksimum sprawności kolejowej, mimo, że niektóre linje kolejowe posunęły się w przyśpieszeniu ruchu dosyć daleko.

Najszybszy francuski pociąg kursuje pomiędzy Paryżem a Calais, przebiega przestrzeń 300 kilometrów w ciągu 3¼ godz. tj. 92 kilometry w godzinę, podczas gdy inne pociągi dla przebycia tej samej przestrzeni potrzebują 5—6 godzin. Z Paryża do Bordeaux (588 kilom.) jazda trwa 7 i pół godz., czy 77 kilom. na godz. z Paryża do Marsylji (802 klm.) na godzinę 68 klm. 12 i pół godz., Paryż — Strasburg (504 kilom.) 7 godz., na godzinę 72 kilom.

W Anglji z Londynu do Birmingham (176 kilom.) jedzie się 2 godziny, 88 kilom. na godzinę, z Londynu do Southampton (128 kil.) 1 godz. 40 min. na godz. 70 kilom. z Londynu zaś do Edynburga (640 kilom.) 8 godzin to jest 80 kilom. na godzinę.

W Niemczech znaczny jest postęp w stosunku do szybkości powojennych, nie osiągnięto jednak jeszcze wyników przedwojennych. Z Berlina do Wrocławia (340 kilom.) 5 godzin, 68 kilom. na godzinę. Berlin—Monachjum (675 kilom.) 10 godz. tj. 67 i pół kilom. na godzinę. Berlin—Frankfurt n/M (540 kilom.) 9 godzin (przed wojną 7 godzin) teraz 60 kilom. na godzinę.

Austrja: z Wiednia do Salcburga (314 kilom.) 5 godzin, 63 kilom. na godzinę.

Polska: Międzynarodowy kurjer z Warszawy do Poznania (391 kilom.) 7 godz. 15 m., tj. 54 kil. na godzinę; Warszawa—Kraków (365 kilom.) 7 i pół godz. tj. prawie 49 kilom. na godzinę; Warszawa—Lwów, pociąg międzynarodowy (518 klm.) 11 godzin 47 kilom. na godzinę; Kraków—Lwów (343 kilom.) 6 godzin, 58 i pół kilom. na godzinę. Pociąg ten, najszybszy zdaje się w Polsce, zbliża się szybkością do pociągów zagranicznych inne pozostają bardzo w tyle. We wszystkich pociągach tu wymienionych wliczono postoje do czasu jazdy. Pociąg Londyn — Birmingham nie staje na żadnej stacji, co daje mu bardzo korzystny czas, ale trzeba znowu uwzględnić, że przejechanie 176 kilometrów bez przystanku, bez brania wody, to także niezbyt powszechne.

Szybka jazda i oszczędność na personalu, opale, daje lepszą możność wyzyskania parowozów i wagonów a dla podróżnych, oszczędność na czasie. Możeby tak ministerstwo kolei wzięło na ambicję i poskracało czas jazdy pociągów pospiesznych, a za nimi osobowych i mieszanych. To byłaby oszczędność w większym stylu, miła ludziom.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

KONGRES DEMONSTRACYJNY ROBOTNIKÓW HOLANDJI

Hold dla Troelstry

Holenderska partja socjalno-demokratyczna w porozumieniu ze Związkami zawodowemi zwołała na dzień 19, 20 i 21 września wspólny kongres, celem zademonstrowania gotowości zorganizowanego proletarjatu do walki z reakcją w Holandji.

Ten Zjazd nadzwyczaj liczny, bo liczący **ponad 1.100 delegatów,** odbył się w Hadze, w wielkiej hali, w której w 1922 r. obradował Wszechświatowy kongres pokojowy Międzynarodówki zawodowej.

Uroczyste otwarcie obrad odbyło się popołudniu 19 września. W każdem środowisku robotniczem były jednocześnie zwołane zgromadzenia, na których masy robotnicze w całej Holandji **słuchały przez radjo mów wygłaszanych** na kongresie. Jeszcze podczas uroczystości kongresowej nadszedł telegram powitalny z Fryzji północnej, w którym depeszowano: **„Słyszymy wszystko!"**

W uroczystem posiedzeniu uczestniczył sekretarz międzynarodówki socjalistycznej Adler i sekretarz międzynarodówki zawodowej Oudegeest i Sassenbach. Przewodniczył tow. Schaper. Wstępne uroczyste posiedzenie miało na celu **złożenie hołdu długoletniemu bojownikowi proletarjatu holenderskiego tow. P. J. Troelstrze,** który z powodu złego stanu zdrowia, niedawno był zmuszony wycofać się z życia politycznego. W przemówieniach, które wygłosili tow. Vliegen imieniem socjalistycznej partji holenderskiej, tow. Adler im. SMR i tow. Stenhuys im. holenderskich Związków zawodowych, podnoszono zasługi tow. Troelstry i podziękowano mu za jego tak owocną pracę.

Z dawną siłą i namiętnością przemawiał potem Troelstra, dziękując za owację. **Za nim ustawili się młodociani** i w ten sposób uwidocznił się symbol dalszego ciągu pracy, której Troelstra poświęcił całe swoje życie. Wieczorem odbył się na cześć jego imponujący **pochód z pochodniami,** w którym wzięły udział tłumy robotnicze Hagi i miast sąsiednich.

Niedzielne i poniedziałkowe posiedzenia były poświęcone zagadnieniom politycznym i gospodarczym. Sytuację polityczną przedstawił tow. J. W. **Albarda,** następca Troelstry jako kierownika frakcji poselskiej, a potem wypowiadali się liczni inni mówcy.

Kongres ten okazał, że ostatnia walka wyborcza wzmogła ogromnie poczucie siły i solidarność proletarjatu holenderskiego. Kongres pokazał przeciwnikom siłę robotników holenderskich i miał ogromną siłę agitacyjną.

SOCJALIŚCI W RZĄDZIE BELGIJSKIM

Rada generalna belgijskiej partji robotniczej w dniu 7 bm. obradowała szczegółowo nad położeniem politycznem, a w szczególności nad programem rządu w sprawie reform socjalnych, zagadnień skarbowych, drożyzny i spadku franka. Tow. **Mertens** przedłożył żądania związków zawodowych i skarżył się na opieszałość parlamentu. Po dyskusji tow. **Wauters,** minister pracy, przemawiał imieniem socjalistycznych ministrów. Wyliczył on przedewszystkiem, czego należy oczekiwać od rządu i parlamentu podczas pięciu tygodni sesji jesiennej. A więc: ustawy o ochronie lokatorów, ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy, ustawy o ochronie od zatrucia ołowiem, ustawy o ubezpieczeniu na starość, ustawy skarbowej, reformy podatkowej (przyczem minimum egzystencji wolne od podatku zostanie **podwojone),** a wreszcie ustalenia bezwarunkowej równowagi budżetowej. Równowaga budżetowa ma być pierwszym krokiem do sanacji skarbu. Konieczne są nowe podatki w sumie 400—500 miljonów fr.

Firm. 1907/25
Spółd. I. 3

A. Do rej. spółdz. I. 3, przy firmie Związek Robotniczych stowarzyszeń spółdzielczych „Proletarjat" w Krakowie, Spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną poręką, ulica Lwowka L. 2.

wpisano dodatkowo dnia 8 lipca 1925 r.

2. Ze spółdzielnią tą jako przejmującą połączone zostało na zasadzie uchwał z 10 maja i 24 maja 172/5 Rotnicze Stowarzyszenie spożywców „Samopomoc" w Krakowie na Zakrzówku stow. zarej z ogr. poręką Podstawę połączenia stanowi statut spółdzielni przejmującej łącznie ze zmianami uchwalonemi przez walne zgromadzenie członków spółdzielni przejmującej dnia 10 maja 1925 r. 1909

B. Do rejestru spółdz. I. 181, przy firmie Robotnicze Stowarzyszenie spożywców „Samopomoc" w Krakowie, dziel. X., Zakrzówek, Spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością

wpisano dodatkowo dnia 8 lipca 1925 r.

2. Spółdzielnia ta połączona została na zasadzie uchwał z dnia 10 maja i 24 maja 1925 ze spółdzielnią Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych Proletarjat w Krakowie, spółdzielnia zarejestr. z ogran. poręką w Krakowie, ul Lwowska 2, na podstawie statutu ostatniej spółdzielni jako przejmującej.

Sąd Okręgowy jako handlowy w Krakowie O. II.

Dnia 7 lipca 1925 r.

W niedzielę 8 listopada 1925 r. odbędzie się o 9 rano w sali Magistratu

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Robotniczego Stowarzyszenia Spoż. „Siła" w Jaśle

z następującym porządkiem dziennym:

1. [illegible]
2. Wybór przedstawicieli na 2 lata.
3. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej.
4. Uzupełniający wybór do Rady Nadzorczej i Zarządu.
5. Zmiana statutu §§ 3 i 53.
6. Wnioski. 1930

W razie braku kompletu odbędzie się o godz. 10 rano w tym samym dniu z tym samym porządkiem dziennym następne Walne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych.

Zarząd.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).